No. 191 — rocznik IX —1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspl po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek, 22 sierpnia 1867.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii. pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Angli. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr. **L. Płoński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Berlinie: **Rudolf Mosse** Gr. Friedrichsstrasse 60, **A. Retemeyer**, **H. Albrecht** Taubenstrasse 31, **Stuhrsche Buchhandlung** — W [illegible] **Sachse et Comp.** W Frankfurcie n. M. **Daube et Comp.** — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner**, **A. Gruszczyński**, na W. Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chociszewski**; w Czempiniu: J. Ekert; w Gąsawie: **W Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki**, **Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Grodzisku: **Merdas et Knoll**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme**, **Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kłecku: **W. Lubecki**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Łopiennie: **Patrykowski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janczakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski**, **B. Nowakowski**.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

Zjazd monarchów w Salcburgu z dniem każdym większe budzi w całéj Europie zajęcie, przedewszystkiém zaś zwraca na siebie uwagę pruskich kół rządowych. Mniemamy zatém, że pożądaném będzie dla czytelników naszych poznać zapatrywanie się organu hr. Bismarcka na wypadki dni ostatnich. Otóż słowa, któremi Nordd. Allg. Ztg rozpoczyna wczorajszy swój przegląd polityczny:

> „Najnowsze sprawozdania o zjeździe salcburgskim nadają mu wbrew dzisiejszym przeciwnym zaręczeniom półurzędowéj prasy francuskiéj cechę wypadku politycznego. Już wczoraj donosił telegraf o „poufnych rozmowach“ obu przebywających obecnie w Salcburgu monarchów, dziś zaś jeszcze bardziéj stanowcze napotykamy zaręczenia, że w rozmowach tych poruszono kwestye polityczne. Wprawdzie zbywa telegramowi, który tę wiadomość przynosi, na oznaczeniu źródła, natomiast otrzymaliśmy inny telegram, który się opiera na pewniejszych danych tj. na doniesieniu Debatty, które brzmi jak następuje:
>
> „„Żywimy nadzieję, że pokój całkowicie utrzymany będzie, przynajmniéj o ile takowy od kwestyi niemieckiéj zależy. Według sprawozdań, jakie nas dziś z Salcburga doszły, przekonane są zebrane tamże koła polityczne jak najmocniéj o pokojowéj tendencyi zjazdu monarchów; utrzymanie pokoju uważane jest za najwyższy cel usiłowań politycznych obecnéj chwili.““
>
> „Zdaniem naszém zdolne są tego rodzaju warunkowe zaręczenia pokojowe daleko bardziéj zaniepokoić opinią publiczną, niżli osłabić rozgałęzioną w ostatnim czasie nieufność i widzimy się zmuszeni zaznaczyć tutaj, że wiadomości powyższe znów z austryackich płyną źródeł, podczas gdy dzienniki pruskie bezustannie dotąd starały się nadawać zjazdowi solnogrodzkiemu w ogóle, a nie o tyle tylko „„o ile takowy od kwestyi niemieckiéj zależy““, cechę pokojową.“

Tyle Nordd. Allg. Ztg, z którą się zupełnie pod względem ocenienia warunkowo pokojowych zaręczeń ministeryalnéj Debatty zgadzamy. — Nie wchodząc w bezowocne przypuszczenia o treści poufnych rokowań monarszych, toczących się obecnie w Salcburgu przy współudziale W. księcia heskiego, w nieobecności przecież króla bawarskiego, który jak się zdaje uległ w ostatniéj chwili przeciwnemu prądowi i zaniechał odwiedzin obu par cesarskich, zestawiamy ponownie na tém miejscu szczegóły podróży Napoleona III i jego małżonki przez południowe Niemcy i pobytu obojga na dworze habsburgskim. Ze wszystkich sprawozdań, jakie w dziennikach wiedeńskich i w Allg. Ztg znajdujemy, okazuje się niewątpliwie, że ludność południowych Niemiec wszędzie witała cesarza Francuzów z niekłamaną przychylnością. W przejeździe przez Stutgard okrzyki zgromadzonéj nadzwyczaj licznie publiczności były tak gorące i przyjazne, że pociąg cesarski zamiast 10 minut blisko pół godziny zatrzymał się w dworcu, cesarz zaś i cesarzowa bezustannie zadowolnienie swe wyrażali komisarzom królewskim, którzy w nieobecności króla w jego imieniu parę monarszą przyjmowali. Korespondent Allg. Ztg powiada, że „jeźli cesarz nie uwiózł z sobą z Stutgardu przekonania, iż jest najpopularniejszą osobistością w południowych Niemczech nie jest to winą publiczności stutgardzkiéj.“ Również przyjaźnie witano dostojnych gości w przejeździe przez Monachium; w Salcburgu zaś, gdzie na dworcu nader świetne oczekiwało ich grono mężczyzn i dam, między któremi znajdowały się księżna Szwarcenberg, Kińska, Palffy, hrabine Waldstein, Arco i wiele innych z pierwszéj arystokracyi, wiwaty i okrzyki „eljen“ przebrzmiały dopiero wtedy, gdy otwarty pojazd czterema arabskiemi ciągniony rumakami, wjechał z obu cesarzami i ich małżonkami do wspaniale przyozdobionego zamku. — Obok powyższych zgodnych doniesień prasy wiedeńskiéj i południowo-niemieckiéj, dziwne robi wrażenie tendencyjny telegram Kreuz Ztg, który twierdzi, że przyjęcie cesarstwa francuskich w Salcburgu było bardzo chłodne i sztywne; nie należy przecież zapominać, że znajduje się tamże, jak zaręcza Presse, prócz mnóstwa mniéj znanych ajentów pruskich i moskiewskich, pewna osobistość, w bliskich zostająca stósunkach z hr. Bismarckiem, która przed kilku laty należała do orszaku króla Wilhelma w czasie zjazdu w Gasteinie a któréj pobyt obecny w Salcburgu głównie ma na celu przesyłanie stósownych komunikacyi berlińskiéj prasie półurzędowéj. — Doniesienie specyalnego naszego korespondenta, którego telegram w części tylko wczorajszego nakładu Dziennika znalazł miejsce, o prawdopodobném zebraniu się konferencyi ministrów, mającéj nadać stałe formy ugodzie monarchów, jest wielkiéj wagi — wymaga jednakże potwierdzenia. W każdym razie mniemamy, że odwiedziny napoleońskie nie pozostaną bez wpływu na przyszłą politykę Austryi, i położą kamień węgielny przyjaznych pomiędzy obu rodzinami monarszemi stósunków. Przyjazd arcyksiężnéj Zofii, matki cesarzów Maksymiliana i Franciszka Józefa, z Ischl do Salcburga zdaje się świadczyć o prawdziwości naszego przypuszczenia.

Dzisiejsze doniesienia z Hiszpanii są zatrważające. W Katalonii wybuchło powstanie, na którego czele znani mają stać mężowie polityczni. Liczne oddziały rokoszan przebiegają prowincyą, w Barcelonie wzburzenie umysłów tak jest wielkie, iż gubernator widział się zmuszonym ogłosić stan oblężenia.

Dziennikarze francuscy, których pełne zapału przyjęcie w Kopenhadze niemało zapewne się przyczyni do wzbudzenia we Francyi sympatyi dla Danii, udali się obecnie do Sztokholmu.

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza prawo z dnia 9 sierpnia rb. znoszące monopol soli i rozporządzenie królewskie z téjże daty, dotyczące zaprowadzenia podatku od soli z dniem 1 stycznia 1868 r.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Ze wsi, 11 sierpnia.

☐ Jest u nas jakaś duszna atmosfera, brzemienna pomysłami, jest ruch niezmienny, nieokreślony, mglisty, jest coś, co kotłuje w naszém społeczeństwie, co zdradza jakąś myśl, siłę wewnętrzną, która dąży do wystąpienia na zewnątrz i dopomina się życia. Jestto budzenie się społeczeństwa naszego, któremu stare formy nie wystarczają, które samo z siebie chce wytworzyć nowe organy celem doskonalszego rozwoju. Ale bo téż to u nas chwila nie lada. Choć grom wielki uderzył w samo serce i powalił nas omdlałych na ziemię, jeszcze z nas ciepło życia nie uszło, zaledwie dźwignęliśmy się na równe nogi, pierwsze tchnienie, któreśmy wydali z potłuczonéj piersi, to myśl pełna wiary, żeśmy jeszcze nie zginęli. Mieliśmy odwagę w przeszłości ryzykować wszystko, to téż śmiało patrzymy się w to, cokolwiek nam przyszłość niesie; choć pobici, znękani, na śmierć zmęczeni, jeszcześmy nie popadli w odrętwienie, czujemy i rozumiemy wszystko, co nas boli i dotyka, a dla takich, jak my, czuć, to prawie tyle co żyć, — bo moralny letarg, czy to nie śmierć, — dla takich jak my, chcieć to tyle co módz, — poczucie się bowiem społeczeństwa w swéj prawnéj woli to pierwszy warunek jego egzystencyi. To poczucie się w swéj woli i śmiałe jéj wypowiedzenie nie jestże to ono moralne, powszechne głosowanie narodu, płynące z głębi jego serca i skupiające się w jednéj świętéj woli narodowéj? Mająż z powszechnego głosowania korzystać tylko kelnerzy, dorożkarze, czemużby tego samego prawa nie przyznać całym narodom?

Im bliżéj byliśmy śmierci, tém więcéj znalazło się ludzi uczciwych, którzy chcieli wziąść w entrepryzę koszta ostatnich naszych egzekwii. Im większa uprzejmość w entreprenerach, tém większa w nas chęć do życia. My chcemy żyć i używać, pragniemy gwałtownie życia, nad niém się przedewszystkiém mozolimy, mało troszcząc się o to, co się stanie po śmierci naszéj. I bardzo słusznie, jeźli już bowiem trzeba będzie żegnać się z tym światem, to pozostanie zawsze tyle po nas puścizny, aby uczciwie wynagrodzić tych zacnych, którzy nam oddadzą ostatnią przysługę i będą łaskawi zaśpiewać nad grobem naszym choralne, na trzy głosy rozłożone, Requiem.

Im wszechstronniejszy napad, tém śmielsza i wszechstronniejsza opozycya nasza, ogrom nieszczęścia tak silne wywarł na nas wrażenie, że w jednéj chwili przyszliśmy do trzeźwych zmysłów, uczuliśmy się sami w sobie, obrachowaliśmy się z naszą słabością i siłą, zasobami i niedostatkiem, jeszcze śród ciemnego i zachmurzonego nieba policzyliśmy głowy nasze, jak się liczy armia, wyparta przemocą z placu boju, bo na duchu nie upadła. Jesteśmy wszyscy świadomi woli naszéj, czujemy i pojmujemy potrzeby nasze, pracujemy gorąco nad środkami, a pośród tych słabych ruchów, wolnych zachodów i nieznacznych przygotowań widać blado przeświecający rozum polityczny a więc rozum narodowy; gdzie zaś nam zbywa na zdrowym rozumie, tam z pewnością jest pełno uczciwego serca. Wspaniały to widok, jak naród z wielu stron zaczepiony, w wiele stron frontem się obraca, jak mimo ucisku olbrzymieje duchem i pracą. Któż przypomni sobie tak wspaniałą chwilę, ażebyśmy działali tak wszechstronnie z tak jasném pojęciem rzeczy, jak dzisiaj, abyśmy podejmowali trudy, które nawet siły nasze przechodzą. Nieliczni ale zgodni, protestujemy przed światem całym, aby się nie ważył krzywdzić narodowości naszéj; żyjemy wszyscy w niedostatku chleba, głód już wybił blade piętno na licach naszych, ale zbieramy ostatnie szelągi, gotowiśmy z serca, które i tak już słabo bije, wycisnąć ostatnią kroplę krwi, aby jako dobre dzieci u stóp Ojca ś. czystością monety złożyć dowody czystości naszych uczuć religijnych; pobili nam najzacniejszych obywateli, najzdatniejszą młodzież, za to rekrutujemy siłę narodu z ludu, otaczamy go miłością braterstwa, zakładamy dlań szkółki, czytelnie. Obce kapitały wypychają nas z pod strzechy ojczystéj, ale my stojąc za drzwiami, zakładamy stowarzyszenia, banki ludowe w dobréj nadziei, że powrócim do tego jutro, co wczoraj jeszcze było naszém; — wmawiają w nas, że jesteśmy nieukami, marnotrawcami, próżniakami, my, cierpliwie znosząc obelgi, pracujemy nad oświatą, ściskamy choćby do ostatka obdłużoną piędź ziemi a jeźli ją zbyć trzeba, to miléj nam zawsze znaleść kupca w swoim, aniżeli w obcym, dźwigamy nasze rólnictwo, podnosimy przemysł, kupiectwo; wszędzie znać ruch, działanie tworzymy towarzystwa, kółka, kasyna, resursy, zakładamy nowe pisma, reformujemy stare, rozpisujemy statuta, rozrzucamy prospekta, zapowiadamy zjazdy, budujemy plany, a czegośmy jeszcze nie zaczęli, to już w bladéj myśli snuje się po głowie. Jestto niezwykły nowy ruch, ale to téż nowa myśl, która go zrodziła. Z ołtarza, na którym dotąd składaliśmy modły za wspólne szczęście zrzuciliśmy niepotrzebne bożyszcza i lalki fałszywych iluzyi, głupich nadziei, — usunęliśmy całe bałwochwalstwo polityczne i rozwiesiliśmy jeden tylko sztandar z napisem: Prace organiczne.

Przy tak obszernym zakresie, jaki nam prace organiczne stawiają, potrzeba wiele sił, aby tak ważnemu zadaniu sprostać, trzeba budzić siły śród siebie, aby prace organiczne z skutkiem przeprowadzić. Coraz dalszy rozkład pracy, to budzenie nowych sił, bo każde przedsięwzięcie, rozsądnie podjęte i umiejętnie prowadzone, nie rozstrzeliwa już zebranych sił, ale je potęguje i nowe powołuje do działania. Kiedyśmy już dzięki trzeźwemu rozsądkowi naszego społeczeństwa, tak wyraźnie zapowiedzieli prace organiczne, kiedyśmy tak silnie poczuli ich konieczną potrzebę, to należy pamiętać o tém, jak drogą tu jest praca, jak droga jest każda siła czy to materyalna czy moralna.

Prace i zasoby nasze tak moralne jak i materyalne są podstawą wszelkiego przedsięwzięcia, podstawą prac organicznych, należy się zatém oszczędnie z niemi obchodzić, tak niemi kierować, by owoce przyniosły a nie zostały bez korzyści zmarnotrawione. Dziennik Pozn. w jednym z numerów pisma swego bardzo słusznie wyznaczył miejsce pracom organicznym pomiędzy obozem Czerwienizmu a Kwietyzmu, temi dwoma przeciwległemi biegunami, pomiędzy któremi cała kula naszego społeczeństwa — dotąd niestety wirowała. Między pracami organicznemi a Czerwienizmem nie ma zgody, nie ma układów, nie ma zgoła żadnego kompromisu. Jedno nie cierpi drugiego, bo jedno drugie zabija Ale i z Kwietyzmem żyją prace organiczne w rozbracie. Kwietyzm a prace organiczne, to sen a życie. Prace organiczne winny rozbić całą swoją żywotną potęgą zeschłą skorupę kwietyzmu i powołać do życia śpiące pod nią siły, oczywiście nie ażeby się chwasty krzewiły, nie ażeby powstawały instytucye próżnéj rozrywce tylko poświęcone, ale w interesie dobra wspólnego. Każde nowe rozczłonkowanie i oderwanie się pojedyńczych sił wedle danych i naturalnych potrzeb celem swobodniejszego działania jest tu pożądane i korzystne, bo objawem dalszego rozwoju i postępu. Atoli czuwać nad rozkładem i zastósowaniem tychże sił jest obowiązkiem publiczném i publicznych pism. Dzien. Pozn. od czasu do czasu zwraca na to uwagę publiczności i sądzim, że nie wystąpimy w charakterze nieprzyjaznym, ale owszém mu się przysłużymy, dotykając kwestyi przez niego już poruszonéj, boć wszakże pisma publiczne nie są na to tylko, aby ciekawość zaspokajały, ale myśl drażniły i budziły. My z naszéj strony przyznać się musimy, że zestawienie przez Dziennik Pozn. myśli założenia separatystycznéj jakiéjś resursy w Poznaniu z sumą 50 kilku tysięcy franków, które za przykładem sum neapolitańskich przy udziale jakiéjś nowożytnéj Bony z naszych suchotniczych kieszeni podobno gdzieś do Rzymu wyemigrowały, — bardzo nas uderzyło. Pobierała nas ciekawość przypatrzyć się bliżéj temu pomysłowi o resursie i udało nam się spotkać nie tylko z samą myślą ale nawet z drukowanemi statutami. Jeźli co jest mniéj chwalebne, jak sądzi Dziennik — aniżeli wyrzucenie z kraju naszego 50 kilka tysięcy franków, to musi być, przyzna każdy, bardzo gorszącém. Tymczasem wyznać musimy, żeśmy nie znaleźli w tych statutach nic tak gorszącego, nic niebezpiecznego, owszém statuta te robią dość skromne wrażenie. Jestto, że się tak wyrazimy embryo, z którego, jeszcze nie wiadomo, co się 1 października wyłoni. Przy dzisiejszych naszych stósunkach, kiedy nam tyle zależy na wszechstronném rozwinięciu wszystkich sił, czy godzi się pisać wyroki potępienia na każde przedsięwzięcie nawet prywatne, które się dopiero pojawia w pomyśle? Dla czegożby resursa taka lub owaka nie miała powstać i kwitnąć z przyjemnością dla pojedyńczych a bez krzywdy dla ogółu?

Czy potępienie z góry każdego przedsięwzięcia prywatnego nie jest wkradaniem się w prawa indywidualne, zaprzeczaniem wolności osobistéj? Czy to nie może pociągnąć za sobą złych skutków dla ogółu, czy nie może pokrzyżować, zakłócić spólnych stósunków, boć gdzie wolność osobista związane ma ręce, tam i społeczeństwo chromieje. Zdaniem naszém nie należy tu wyrokować przed czasem, potępiać, gnieść to, co jeszcze nie istnieje, jestto bowiem gwałceniem wolności osobistéj i osłabieniem sił społecznych.

Korespondencya powyższa, którą zamieszczamy jedynie ze względu na znaną nam wypróbowaną zacność i powagę autora w rzeczach publicznych — powoduje nas do następujących uwag. Unikaliśmy dyskusyi o pomyśle nowéj resursy w Poznaniu w kolumnach naszego pisma, jako o rzeczy, nie mającéj politycznego znaczenia. Społeczną zaś stronę projektowanego stowarzyszenia dotknęliśmy okolicznie, dając jéj nazwę separatyzmu, czego nikt, już przez sam wzgląd na fakt tworzenia osobnego kółka, zaprzeczyć ani téż za złe brać nie może. Jeżeli bowiem chodzi o utworzenie stowarzyszenia, wyłącznie tylko wspólnéj rozrywce poświęconego, bez specyalnych np. fachowych celów, to, jak wiadomo, istnieje od dawnych lat tego rodzaju instytucya w Poznaniu, przystępna dla wszystkich mieszkańców naszéj prowincyi. Być może, że instytucya ta z niejednego powodu nie odpowiada wymaganiom, dążnościom, potrzebom i gustom wielu jéj członków lub chcących do niéj przystąpić. Ale na wszelkie niedomagania mają jéj ustawy zbawienny środek reformy.

Do naszych zgubnych wad narodowych należy niestety gorączkowa mania nowości, skłonność do sprzykrzenia, niechęć do naprawy złego. Z dziwną łatwością porzucamy dzisiaj, co nam się wczoraj jeszcze podobało, najmniejsze przeciwieństwo budzi w nas raczéj ochotę do opuszczenia posterunku, jak chęć do bronienia onegoż. Wstręt do wywrotu a zamiłowanie do reform jest cechą prawdziwie zdrowych społeczeństw, gruntującą ich potęgę i trwałość. Łatwiéj i wygodniéj bezwątpienia, ale nie zawsze pożyteczniéj zerwać z istniejącą instytucyą, niż pracować nad jéj rozwojem, postępem lub odbudowaniem. Gdyby szanowni autorowie projektu resursy z równą gorliwością i ofiarami pieniężnemi zechcieli podjąć reformę istniejącéj, jak tego dają dowody pracując nad utworzeniem nowéj, osiągnęliby ten sam skutek co do rzeczy z nierównie większym dla ogółu pożytkiem. Nie możemy zgodzić się z szan. autorem korespondencyi na przyznanie projektowi charakteru „przedsięwzięcia prywatnego,“ odkąd wydano drukowane statuta i do ogółu się odezwano. Bynajmniéj nie pragniemy krępować „wolności osobistéj“, lub „wkradać się w prawa indywidualne“, ale nigdy nie zapominamy, że górującą ponad wszystkie te prawa zasadą, zwłaszcza w naszém społeczeństwie, jest i być powinien wzgląd na dobro publiczne.

Przyp. Red. Dz. Pozn.

TURCYA
i
Interesa europejskie na Wschodzie.

Dr. G. Rosen — Geschichte der Türkei, 1826—1856. Lipsk 1867. — Br. de Testa — Recueil des traités de la Porte Ottomanne. Paryż 1864.—Dr. J. v. Jasmund— Actenstücke zur orientalischen Frage. Berlin 1856. — Blue Book. Le livre jaune.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 175, 176, 177, 178, 179, 180 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189 i 190.)

XIV.

Około połowy roku 1854 sprawa weszła w najważniejszą fazę zarówno pod względem dyplomatycznym jak i militarnym.

Punktem wyjścia negocyacyi jest depesza hr. Nesselrode do ks. Gorczakowa (29 czerwca), odpowiadająca na somacyą austryacką. Kanclerz skreśliwszy znaczenie militarne okupacyi księstw — o gwarancyi materyalnéj już mowy nie było — oświadcza gotowość, przez szczególny wzgląd (déférence) na życzenia i interesa Niemiec, rozpocząć układy o wycofanie wojsk rosyjskich z nad Dunaju. „Cesarz“ — pisze daléj — „i teraz jeszcze życzy utrzymania pokoju; niema zamiaru przedłużać okupacyi na czas nieograniczony, ani księstw wcielać do swego państwa, ani téż dążyć do sprowadzenia upadku państwa otomańskiego. Z tych względów więc nie robi żadnych trudności w przystąpieniu do trzech głównych punktów, zawartych w protokóle z 9 kwietnia: 1) utrzymania integralności terytoryalnéj Turcyi, 2) ewakuacyi księstw naddunajskich, 3) utrwalenia praw, należnych chrześciańskim poddanym Porty. Co do tego ostatniego punktu, wychodząc z zasady, że przyznanie chrześcianom tureckim praw obywatelskich jest nieodłączne od przywilejów religijnych w protokóle zastrzeżonych, a niemających żadnego znaczenia dla naszych współwyznawców, jeżeli zarazem dawne utrzymane nie będą, cesarz gotów jest, w razie dopełnienia żądań przedstawionych Porcie, zgodzić się na postawienie tych praw pod gwarancyą europejską. Jeźli więc mocarstwa rzeczywiście i bez wstecznéj myśli życzą sobie pokoju, nie trudno nam będzie na zasadzie tych trzech punktów dojść do tego celu, a przynajmniéj ułatwić negocyacye przeprowadzeniem zawieszenia broni.“

Komunikując w Berlinie (30 czerwca) powyższą odpowiedź, kanclerz daléj rozwija myśl rządu rosyjskiego: „...Nie wchodząc w bliższy rozbiór nader ważnych względów, skłaniających nas do obstawania przy żądaniu pewnych rękojmi w zamian za dobrowolne ofiary, robione w interesie Austryi i Niemiec przez opuszczenie dzisiejszych lub przyszłych pozycyi militarnych w Turcyi, ograniczę się dziś na poleceniu tych względów szczególnéj uwadze dworu pruskiego, w mocném przekonaniu, że król zanadto jest sprawiedliwym, by miał wymagać od Rosyi, lub zezwalać na osłabienie jéj moralne i materyalne, nie mając pewności przywrócenia zarazem pokoju a przynajmniéj uzyskania obustronnego zawieszenia broni.“

Hr. Nesselrode zapomniał, a raczéj nie chciał pamiętać o czwartym punkcie protokółu, dotyczącym wspólnego wynalezienia gwarancyi, mogących wprowadzić przyszły byt państwa otomańskiego w ogólny systemat rownowagi europejskiéj. Hr. Buol zwrócił uwagę gabinetów zachodnich na tę okoliczność, uznając zarazem bezwarunkowe przyjęcie trzech pierwszych punktów za istotny krok do wzajemnego porozumienia się. Gabinet berliński, o którego uczuciach sprawiedliwości, a raczéj sympatyach i powolności kanclerz nie wątpił, uważał koncesye za zupełnie wystarczające i odtąd zachował dyplomatyczną neutralność, ku Petersburgowi grawitującą. W Londynie i w Paryżu propozycye kanclerza znalazły zimne przyjęcie, bo rządy Anglii i Francyi miały mocne postanowienie i prawie dotykalną pewność uzyskania warunków, jeżeli nie zupełną równowagę przywracających, to przynajmniéj przewagę Rosyi na Wschodzie stanowczo ścieśniających.

Austrya już to ze względów na własne interesa, już to remorkowana przez gabinety zachodnie, chwyciła się energicznéj polityki i zawezwała Francyą i Anglią o sformułowanie ich widoków w sprawie wschodniéj (29 lipca) i jednocześnie starała się zjednać państwa niemieckie, które w Frankfurcie jednozgodnie do traktatu kwietniowego się przyłączyły, w celu postawienia na stopie wojennéj kontyngensu związkowego.

Co do pierwszego punktu, noty wymienione między Londynem, Paryżem i Wiedniem (8 sierpnia) konstatują zupełną zgodę trzech mocarstw uznających, iż w myśl protokółu z 9 kwietnia stósunki wzajemne Wys. Porty i dworu cesarsko-rosyjskiego mogą być trwale przywrócone na czterech następujących podstawach:

1) Mołdawia, Wołoszczyzna i Serbia, wyjęte z pod dotychczasowego protektoratu Rosyi, postawione zostaną pod zbiorową gwarancyą mocarstw.

2) Żegluga na Dunaju i jego ujściach będzie urządzoną na zasadach, zawartych w akcie kongresu wiedeńskiego.

3) Traktat z 13 lipca 1841 r. ulegnie w interesie równowagi europejskiéj wspólnéj rewizyi wielkich mocarstw.

4) Rosya przestanie nadal rościć pretensyi do wyłącznego protektoratu nad poddanymi Porty, a pięć mocarstw postarają się otrzymać od rządu otomańskiego przyznanie i uświęcenie praw i przywilejów religijnych dla rozmaitych wyznań chrześciańskich z poszanowaniem godności i atrybucyi władzy monarszéj sułtana.

Nadto mocarstwa obowiązały się odrzucić wszelkie propozycye rządu rosyjskiego, przeciwne zasadom obecnie przyjętym.*)

---

*) Eastern papers p. XI.

Lwów, 17 sierpnia.

† Hr. Gołuchowski nie będzie podczas zjazdu monarchów w Salzburgu, jak donoszono. Nie będzie namiestnik także w Ischl, dokąd monarchowie udać się mają. Będzie tam tylko podobno ks. Alfred Potocki. Namiestnik jutro już jest spodziewany we Lwowie. Wraca prędzéj, niż było zapowiedziane. W namiestnictwie spodziewano się go dopiero po dwudziestym.

Mylnie rozgłoszono dziś, że burmistrz nie może wyboru p. Starkla członkiem Rady szkólnéj przedłożyć namiestnictwu z powodu, że tylko 50 głosujących było. Rada miejska składa się ze 100 członków, do kompletu więc istotnie potrzeba 51 głosów, ale nie zawsze. Według regulaminu można od liczby 100 radnych odtrącić radnych będących na urlopie. Uchwały, przez połowę nieurlopowanych radnych powzięte, są więc prawomocne. Zupełny komplet 51 głosów jest potrzebny tylko do uchwalania budżetu i zmiany regulaminu. P. Starkel jest najlegalniéj w świecie obrany członkiem Rady szkólnéj. Czy rząd uzna ten wybór, jest inném pytaniem. Może ze względu na p. Starkla, powie rząd, że Rada miejska koniecznie ze swego grona członka Rady szkólnéj wybrać powinna była? Łatwo to byćby mogło, lecz prezydyum Rady m. musi wybór namiestnictwu przedłożyć, bo był legalny.

Pomimo strat, które poniosła koléj Karola Ludwika z powodu wylewów, stoją jéj akcye dobrze. Pójdą one nawet w górę. Dochody téj kolei są ogromne. Codziennie wynosi dochód brutto 20 do 30 tysięcy guldenów. W ciągu minionego półrocza wyniósł dochód téj kolei niemal tyle, ile w ciągu całego roku zeszłego.

Komisya zakupna gruntów dla kolei lwowsko-brodzkiéj rozpoczęła dziś swoją czynność. Księżę Adam Sapieha, stojący na czele towarzystwa budującego koléj tę, bawił dni kilka we Lwowie.

Hromada, dodatek do ruskiego Słowa, dla ludu została skonfiskowana, z powodu artykułu, w którym nakazuje chłopom, by do rad powiatowych nie wybierali ani panów ani Żydów. Artykuł był tak podburzający, że nawet p. Danek, prokurator tutejszy, widział potrzebę kazać pismo skonfiskować. Dotąd pisma ruskie przez prokuratoryą bardzo były protegowane. Wtajemniczeni utrzymują, że to nie prokurator, lecz nadprokurator p. Auffenberg takim pism tych protektorem. Utrzymują także, że w Wiedniu z tych protektorów bardzo niezadowoleni. Prokuratorya tutejsza miała już tak zwany „Wink“ dostać z Wiednia. Protekcya téż w skutek tego zmniejszyła się.

Pan Komers jeszcze w Ostendzie. W wrześniu ma przybyć do Lwowa. Ktoś w wiedeńskiéj Sonntags-Zeitung uderzył na przyszłego prezesa apelacyi bardzo mocno. Niewiem czy słusznie. Numer ten przytoczonéj gazety nadesłano tu wielu osobom, mianowicie wyższym urzędnikom. Autor artykułu niezadowolony z pana Komersa, ale poddaje się losowi, bo powiada „nos sumus Christiani“. Jest to aluzya nie dla wszystkich zrozumiała. Gruntownie jéj wyświecać nie myślę. Nadmienię tylko, że pan prezes apelacyi krakowskiéj nazywa się Cristiani, że jest żonaty, że pan Komers jest kawalerem choć nie młodym i że urzędował czas jakiś w Krakowie. Złośliwość ludzka jest niewyczerpana, mianowaniem p. Komersa niema się co cieszyć. Jest on Niemcem. Niema jednak także powodu czém się martwić. Znający p. Komersa chwalą go jako człowieka zdolnego, energicznego i sprawiedliwego. Przytém utrzymują, że jest przyjacielem Polaków. Czy zgoda między prezesem apelacyi a namiestnikiem będzie możliwą, wolno wątpić. Pan namiestnik lubi wpływać na sądy. Życzenie p. Gołuchowskiego, to tyle co rozkaz. P. Komers wpływom żadnym nie ulega. Tak utrzymują ci, co go dobrze znają. Są ludzie, którzy się naprzód cieszą nadzieją scysyi prawdopodobnéj między tymi dwoma dygnitarzami. Pan Strojnowski robił zawsze to, co każdoczesny namiestnik sobie życzył. Z panem Strojnowskim było władzom politycznym bardzo wygodnie. Szkoda go!

Wiedeń, 19 sierpnia.

XX. Salcburg! — Piszącemu nawet i z Wiednia najpierw ten wyraz pada z pod pióra. Wszystkie myśli, rozmowy i dzienniki tutejsze w tamtą dzisiaj zwrócone są stronę. Z telegramów, sprawozdań korespondentów dziennikarskich i listów o zjeździe w Salcburgu, jakich w redakcyach tutejszych mnóstwo przeglądam, mógłbym czytelnikom Dziennika najdokładniejszy przedstawiać obraz zjazdu, przyjęcia dostojnych gości, zużytkowania każdéj chwili dnia a nawet wieści i rozmów politycznych, tak tu dokładnie wszystko starają się wiedzieć natychmiast, co się tam dzieje. Niemam jednak zamiaru kopii robionych w Wiedniu przesyłać za salcburgskie oryginały. Sądzę zaś, że wyjątki z tak dokładnych opisów, sama „Redakcya Dziennika“ użyje najwłaściwiéj według swéj woli, a ja na ważniejsze tylko punkta przebiegu salcburgskiego zjazdu zwracać będę czytelników uwagę. Aby jednak wiadomości ztamtąd Dziennik mógł odbierać szybko i z pierwszéj ręki, postarałem się o to, że telegramy ważniejsze, wprost z Salcburga przesyłane będą do redakcyi, i spodziewam się, że już niejeden dojść musiał do Poznania. Za sumienność przecie i dobrą świadomość rzeczy na miejscu tego, który telegramy przesyła, mogę zaręczyć.

Natłok przybyłych do Salcburga jest nadspodziewany. W hotelach nie dostanie pomięszkań, a prywatni po drogich cenach odstępują je tylko. Cudzoziemców pełno, a zwłaszcza Francuzów i Anglików a także i Moskali. Z polskich nazwisk przybył z Paryża ks. Konstanty Czartoryski, a przyjazd jego dzienniki telegrafami tutaj sygnalizowały. Wszystkie znaczniejsze europejskie dzienniki mają tam swoich korespondentów. Większe tutejsze, jak obie Pressy, które są ciągle zwolennikami polityki wolnéj ręki dla Austryi, nie odbierają tak szczegółowych sprawozdań z Salcburga, jak te, które na niższą tutaj publikę są obliczone, a których sążniste telegramy i korespondencye do drobnych dochodzą szczegółów. Ta dziennikarska demonstracya godna jest uwagi, bo obecne tutejsze usposobienia charakteryzuje. Austryacka arystokracya, przeważnie przez Węgrów w Salcburgu jest reprezentowaną. Obecność ministrów węgierskich w téj ważnéj chwili, hr. Andrassego i hr. Festeticsa, ministra przy osobie królewskiéj, ma swoje polityczne znaczenie, że Austrya w polityce zewnętrznéj nic przedsiębrać nie będzie bez porozumienia zgodnego, a może tylko i za radą wpływową gabinetu węgierskiego. Moskale, którzy swoim zwyczajem wszędzie szpiegują, a, co im nie na rękę, psuć pragną, zjechawszy się licznie, różne kłamliwe rozpuszczają wiadomości, chcąc choć w ten sposób osłabić właściwą doniosłość salcburgskiego spotkania. Onegdaj rozesłali ztamtąd w tym celu kłamliwą do tutejszych dzienników depeszę — o podróży Napoleona do Petersburga i mającém zawrzeć się małżeństwie królewicza włoskiego, ks. Humberta, z w. ks. Aleksandrą. Niema w tém i podobieństwa prawdy. Do rozpuszczenia téj fałszywéj wiadomości, jak innych podobnych, Moskale używają bawiącego w Salcburgu a znanego dobrze w Wiedniu agenta dr. Eisnera.

Stary zamek arcybiskupów salcburgskich, pamiętny szczególniéj z czasów arcybiskupa Wolfa Dietricha, odświeżono i wystrojono z wielkim gustem na przyjęcie cesarskich gości. Ks. Hohenlohe sam osobiście urządzeniem wszystkiego zajmował się z największą starannością. Tapicer Hasza, który niedawno stroił kościół koronacyjny w Budzie, i tutaj rozwijał zasoby swojego talentu i smaku. Pomięszkania cesarstwa francuskich mają być ślicznie urządzone, zdobne najwięcéj w amarantowe jedwabne obicia, meble białe ze złotem, pokryte aksamitami amarantowemi. Wyjątek tylko stanowi gabinet do pisania cesarzowéj Eugenii, cały niebiesko przybrany. Portret księcia Reichstadt przyozdabia go. Toaleta cesarzowéj Eugenii w bardzo skromne obfituje przybory, a dopiero zapewnie wraz z cesarzową przybyły różne przyrządy i toaletowe arkana, za pomocą których, jeżeli są używane i potrzebne, cesarzowa umie tak wybornie konserwować swą piękność.

W sobotę pocztą przybyli do Salcburga z Ischl cesarstwo austryaccy i arcyksiążę Wiktor brat cesarski. Ludność witała ich z wielkim zapałem. Wczoraj, jako w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa, odbyły się w Salcburgu zwykłe parady i uroczyste nabożeństwo, które w szczególności odznaczało się kazaniem politycznéj treści, a kaznodzieja zakończył je zawezwaniem w modlitwie, aby Pan Bóg udzielił cesarzowi swéj rady, aby z siłą i rozwagą wielkie sprawy, które w trzech najbliższych dniach rozstrzygać się będą, z pożytkiem dla państwa załatwił.

W czasie przybycia cesarstwa francuskich na dworzec kolei nie można się było dostać jak tylko za pisemną Passe-Partous, które dziennikarzom także rozdane były.

Po wpół do piątéj zajechał pociąg, wiozący francuskich gości, których oczekiwał cesarz austryacki w stroju marszałka z orderem legii honorowéj i Leopolda. Cesarzowa Elżbieta w sukni jedwabnéj malwowego koloru (kolor ciemnofioletowy wpadający w rubinowy); okrytéj koronkami, w małym węgierskim kapeluszu. Napoleon ukazał się w czarnym surducie z okrągłym w ręku kapeluszem. Cesarzowa Eugenia w krótkiéj białéj jedwabnéj sukni, ozdobionéj czarnemi koronkami, w małym słomkowym kapeluszu z koronkowym woalem. Świta francuska była po cywilnemu, czarno ubrana. Obydwaj cesarze podali sobie serdecznie ręce — pocałowali w ręce nawzajem obydwie cesarzowe — które znowu obie pocałowały się wzajemnie. Nastąpiło przedstawienie świt cesarskich, defilada honorowéj kompanii strzelców wśród francuskiego hymnu, i odjazd do zamku w czworokonnym otwartym pojeździe. Zgromadzona publiczność witała okrzykami przybyłego cesarza, lecz nie tak ochoczo, jak w południowych Niemczech na stacyach, które przebywał. Napoleon wyglądał zestarzały i jakby trochę cierpiący, chociaż raźno się trzymał. Był poważny, nawet trochę ponury. Czarne i skromne ubranie cesarza francuskiego dziwnie odbijało od marszałkowskiego munduru cesarza Franciszka Józefa, zwłaszcza w czasie przeglądu kompanii strzelców. Ministrowie nie znajdowali się na dworcu kolei żelaznéj — ale oczekiwali cesarstwo na dole w zamku, gdzie przedstawieni Napoleonowi zostali, a który br. Beustowi i hr. Andrassemu serdecznie uścisnął ręce. Wieczorem przejeżdżali cesarstwo po ulicach Salcburga, przypatrując się oświetlonym górom, Salcburg otaczającym. O godzinie 11 w nocy wszystkie już światła w rezydencyi cesarskiéj wygasły — a nawet w oknach Napoleona nie świeciło się, znać strudzony podróżą nie pracował już dłużéj.

W ciągu przejazdu przez Niemcy, a zwłaszcza w Stutgardzie i Augsburgu, lud z entuzyazmem witał przybyłych Napoleon z wielką zawsze czcią, szanując wspomnienia swojéj młodości, a zwłaszcza złączone z pamięcią matki swojéj, w Augsburgu odwiedził gimnazyum, do którego uczęszczał w r. 1816 i dom Fuggera, w którym mieszkał z królową Hortensyą. Temi odwiedzinami chwycił Augsburczyków za serca — a z powrotem Niemcy jeszcze gorącéj zapewnie przyjmować go będą.

Dzisiaj w téj chwili (godzina 1 z południa) przeglądam listy i telegramy świeżo nadeszłe z Salcburga, a które dopiero wieczorne i jutrzejsze ranne dzienniki zamieszczać będą — dzisiaj więc we wczesnych rannych godzinach, obydwaj cesarze, po cywilnemu ubrani, przechadzali się po ulicach Salcburga. Późniéj miała się odbyć poufna między obu panującymi konferencya — a daléj wycieczka do Klessheim, małego zamku arcyksięcia Viktora. W wieczór bytność w teatrze.

Dzisiejszy telegram ważną jednak z Salcburga doniósł wiadomość, iż wczoraj zaraz po przybyciu ks. Metternicha, który wraz z cesarstwem francuskiém przyjechał — cesarz austryacki obdarzył swego ambasadora orderem złotego runa. Zaszczyt ten najwyższy w Austryi wskazuje na ważne usługi przez ks. Metternicha oddane, w sprawie zapewnie ścisłego zbliżenia obydwóch dworów i gabinetów — co po takiém odznaczeniu jako ścisłe połączenie się Austryi i Francyi niemal za rzecz dokonaną uważać można — i tak też tutaj o tém sądzą. Wieść o przymierzu Francyi, Austryi, Anglii, Włoch i Turcyi ciągle tu jest komentowana. Są już nawet bliższe do niéj glosy, o których jednak dziś nie na czasie jest pisać. Młody król bawarski ma przybyć do Salcburga jutro lub w środę, aby osobiście zaprosić obie cesarskie pary w odwiedziny do Nymfenburga. Pobyt Napoleona, sądzą, że się dla tego przedłuży do piątku.

Czynności ugodnych deputacyi giną całkiém w pomroce, obok elektrycznego światła, bijącego łuną od stron Salcburga. W sobotę tutejsza deputacya naradzała się nad węgierską propozycyą, opartą jak wiadomo, na podstawie obliczenia istotnie przez Węgrów obecnie opłacanych podatków. Nie ukończono atoli jeszcze narad w sobotę, a dziś dopiero miano je załatwić, ile słychać, w ten sposób, że tutejsza deputacya odmownie się oświadczy z oparciem tylko na motywach, nie wskazując wszakże z swéj strony, żadnéj liczbowéj postawy obliczań przeciwpropozycyi. Będzie to więc wymigające przeciwstawienie Węgrom.

Wskutek tego, sądzę, że się węgierska deputacya teraz nakłoni zmienić swą pierwszą podstawę swoich obliczeń, istotnych teraz opłacanych ciężarów, a weźmie cyfrę przeciętną podatków stałych i niestałych, która wyniesłaby w ten sposób stósunek 28 do 72 na sto w ponoszeniu na przyszłość wspólnych wydatków państwowych. Strony więc obie przybliżą się do siebie w swoich roszczeniach, a zapewnie i całkowicie się zbliżą. Miałem sposobność widzieć materyały dla deputacyi węgierskiéj przez ich ministeryum wygotowane. Są one z wielką starannością i dokładnością obrobione i nie tak ogółowo jak dla deputacyi tutejszéj. Węgierscy deputowani oglądają się bardzo na opinią kraju swojego i dla tego podali pierwotnie tak niekorzystne warunki, aby się mogli przed swoim krajem, choć swemi usiłowaniami zasłonić, chociaż wiedzieli sami, że te ani uwzględnione, ani przyjęte być nie mogą, jako zbyt przesadzone i niskie. Im więcéj przychodzi wglądać w postępowanie Węgrów, tém większą trzeba im przyznać słuszność, pod względem ich politycznego wyrobienia i ich przewodnich myśli. Węgrzy spodziewają się, że czynności deputacyi z końcem bieżącego miesiąca załatwione zostaną.

P. S. W téj chwili kończąc list, dowiaduję się, że dzisiaj cesarz z Salcburga zawezwał do siebie ministra Beckego dla zdania sobie szczegółowéj sprawy z postępowania i czynności deputacyi. P. Becke dzisiaj do Salcburga odjeżdża. Jestto tylko znak, jak wielką wagę, nawet wśród salcburgskiego zjazdu, cesarz przywięzuje do skutecznego i prędkiego załatwienia sprawy porozumienia się obydwóch deputacyi. A może inna ważniejsza jeszcze leży przyczyna w tém zawezwaniu p. Beckego, jako ministra finansów, w téj właśnie chwili.

Listy z wystawy paryskiéj. *)

Azyatyckie i afrykańskie ludy na wystawie powszechnéj. — Chiny i Japonia.

XIII.

L. Wystawa narodów wschodnich, urządzona w pałacu ekspozycyi, uważaną jest przez wielu jak świetna i malownicza dekoracya, ukrywająca najzupełniejszą próżnią. Zapewne, że ludzie specyalni, że inżynierowie lub mechanicy dzisiejsi nie znajdą tu nic takiego, coby na równi postawić się dało z płodami i wynalazkami cywilizacyi Zachodniéj: wszelako ten dział ogólnéj wystawy więcéj, niż którykolwiek do wyobraźni przemawia i jest jak okno, przez które spojrzeć warto na światy nowe dla nas i nieznane. Przemysł azyatyckich i afrykańskich ludów, zasklepionych w swém życiu miejscowém i nieruchomych, takim samym jest obecnie, jakim był przed dziesięciu wiekami i dawniéj jeszcze. Gdyby wielki król Sesostris, gdyby sułtan Abubekr, albo chiński cesarz Liang urządzali wystawę swojego czasu, to oglądalibyśmy niezawodnie te same płody i przedmioty, jakie dziś tutaj nadesłały Egipt, Turcya i Chiny. Takowa stagnacya, budząca słuszną pogardę u ekonomistów i przemysłowców, ma przecież pewną ponętę dla tych, co chcą sobie stworzyć pojęcie o charakterze i obyczajach plemion tak starożytnych i tak odrębną cywilizacyą posiadających. Cywilizacya ta nie w jednéj mierze wyprzedziła dzisiejsze wynalazki i odkrycia, lecz wiekowy despotyzm i wiara na fatalizmie oparta, wprawiając narody w odrętwienie i zupełną skamieniałość, wszelki rozwój ducha zatrzymały i stłumiły. Ślepe poszanowanie przeszłości, bałwochwalcze trzymanie się tradycyi zabiło myśl wszelką: wydoskonaliła się tylko i to w zadziwiający sposób mechaniczna biegłość ręki, dowodząca niewolniczéj cierpliwości, potwornie nieraz rozmiłowanéj w drobiazgach. Sztuka nosi tam na sobie niewolniczy, za drobiazgami ubiegający się charakter, lubo niekiedy zadziwia fantazyą pomysłów i bogactwem kolorów, zupełnie jest zmysłową i tylko do oczu przemawia. Te misternie wyrobione i doskonale wykończone sprzęty, materye i bronie, tak miłe i ponętne dla wzroku, ukrywają przepaście nędzy, poniżenia, zdeptanéj człowieczéj godności. Praca u tych ludów całkiem przy innych jak w Europie odbywa się warunkach: rzemieślnik europejski, rachujący się z czasem i z zyskiem, nie byłby zdolny do pracy podobnéj. Tylko Chińczyk lub Japończyk, miesiącami całemi nad warsztatem swym schylony, może wyrobom swym dać tak staranne i drobnostkowe wykończenie.

Po raz pierwszy cała grupa narodów wschodnich znalazła się na europejskiéj wystawie przedstawioną. Indye, Chiny, Japonia, Siam, Persya, Turcya, Egipt, Tunis i Maroko zgromadziły tu płody swe i wyroby. Uderzającą jest rzeczą, że kraje, które razem wzięte stanowią nieledwie połowę ludności całego globu, tak małą stosunkowo przestrzeń w gmachu wystawy zajmują. Nie wszystko zresztą, co oryentalne piętno na sobie nosi, zostało wykonaném na Wschodzie: i tak świątynie, pałace egipskie i tunetańskie, po parku rozrzucone, a wybornie architekturę wschodnią naśladujące, są dziełem budowniczych francuzkich i ręce paryzkich rzemieślników pracowały nad ich wzniesieniem.

Mimo usilnych starań ze strony francuzkiego rządu, nie udało się namówić cesarza chińskiego do wzięcia udziału w ekspozycyi. Wystawa chińska urządzoną została na polu Marsowém przez kupców i właścicieli zbiorów. Nie brak tu na przedmiotach zbytkowych, jakich handel europejski poszukuje, ale za to nie wiele spotkać można wyrobów, coby dawały zupełne wyobrażenie o życiu domowém i o potrzebach biedniejszych klas w niebieskiém państwie.

W parku wystawy zbudowano teatr chiński: jest to budowa, odznaczająca się lekkością, otoczona na zewnątrz balkonami, z dachem wygiętym, przypominającym kapelusz mandaryna. Jak dotąd, to w teatrze owym ukazują się tylko kuglarze, których nie można żadną miarą uważać za przedstawicieli chińskiéj teatralnéj sztuki. Dramatyczna literatura chińska ma być niesłychanie bogatą i obfituje w dramata, komedye i fraszki sceniczne wszelkiego rodzaju. Dramata tego narodu, jeszcze na kilkanaście wieków przed pojawieniem się romantycznéj szkoły, już nie zachowywały jedności miejsca i czasu. Sztuki teatru chińskiego ciągną się niekiedy przez dni kilka, a role kobiet odgrywane bywają przez chłopców, tak, jak za czasów Szekspira. Paryż czeka wciąż na aktorów z Pekinu, których przybycie raz po raz zapowiadają.

Zajmującą stronę chińskiéj wystawy stanowią dzieła drukowane w niebieskiém państwie na papierze, wyrabianym przez fabryki miejscowe. Chińczycy, jak wiadomo, wyprzedzili Europę w odkryciu druku i litografii. Pismo tego ludu nie posługuje się alfabetem, jest ideograficzne i na każdy wyraz posiada znak osobny: co nauczenie się języka niesłychanie utrudnia, trzeba bowiem w pamięci zachować przeszło 40,000 osobnych znaków. Druk dokonywa się za pomocą tablic drewnianych, niekiedy miedzianych, na których wyrzezane wypukło czcionki smarują się tuszem i na papierze odbijają.

Większość druków wystawionych składają powieści i romanse: niektóre z nich znane są w francuzkiém tłómaczeniu p. Julien. Znajdują się też druki, datujące z XIV wieku i oglądać można kilka numerów urzędowego chińskiego Monitora.

Sztuka niebieskiego państwa przedstawioną jest głównie przez porcelanę, która, jak twierdzą, już na parę tysięcy lat przed Chrystusem znaną była i udoskonaloną w tym kraju. Ztąd téż starożytna chińska porcelana ma swoją historyczną wartość. Każda z panujących kolejno dynastyi innemi rysunkami i odmiennemi kolorami nakazywała ozdabiać porcelanowe wyroby. W pałacu cesarskim znajduje się podobno ich zbiór kompletny od najdawniejszych czasów; są to prawdziwe archiwa tego państwa, w których śledzić można i studyować obyczaje i ubiory każdéj epoki.

Łatwo się na wystawie przekonać, że Chiny posiadać muszą całe legiony artystów, malujących na papierze ryżowym i jedwabnych materyach. Malowidła te, przedstawiające figury ludzkie i krajobrazy, są tak jednostajne i tak do siebie podobne, że zdawałoby się, iż je jedna i ta sama ręka wykonała. O rzeźbie tego narodu dać mogą wyobrażenie posążki z kości słoniowéj i z drzewa z wielką starannością wyrobione, a meble, na sposób chiński pokostowane i różnemi kruszczami wysadzane, stanowią tutaj pierwszorzędne arcydzieła.

Wystawa japońska daleko od chińskiéj bogatsza i zupełniejsza, już dla tego samego ciekawą jest i zajmującą, że naród ten po raz pierwszy z Europą w styczność wchodzi, dobrowolnie udział w ekspozycyi paryzkiéj przyjmując. Płody i przedmioty zgromadzone tutaj pochodzą wprost od rękodzielników i kupców miejscowych, którzy nawet imiona swe komisyi podali, a ambasada, towarzysząca japońskiemu księciu do Paryża, zajmowała się urządzeniem wszystkiego.

Pokazuje się, że Japonia, uchodząca za państwo jednolite, składa się raczéj z kilku księstw udzielnych, niezupełnie nawet zwierzchnią władzę cesarza uznających. Jeden z takich udzielnych książąt Satzouma żądał i wymówił sobie, aby mu osobno wystawę urządzić pozwolono, na co naturalnie komisya paryska chętnie przystała. Panujący obecnie Taikun, jak utrzymują, człowiek energiczny i roztropny, ma nadzieję, że przyjazne z Europą

---

*) Przez autora Kroniki paryzkiéj.

Na gruncie związkowym Prusy, wiedzione sympatyami rosyjskiemi i lokalnym antagonizmem, spróbowały pokrzyżować plany austryackie. Już pierwsze oświadczenia Nesselrodego w Berlinie uznano za wystarczające dla zabezpieczenia interesów niemieckich. Po ewakuacyi księstw i zajęciu ich przez wojska austryackie (w drugiéj połowie sierpnia, na mocy konwencyi z Portą z 14 czerwca*) gabinet uważał konwencyą dodatkową z 20 kwietnia uchyloną de facto, wychodząc więc z tego punktu widzenia rzeczy łatwo było p. Manteuffel argumentować i pozory słuszności po swojéj stronie utrzymać. Nie będziemy nadużywać cierpliwości czytelników wchodzeniem w bliższe szczegóły cztero-miesięcznych negocyacyi, tém więcéj, że ówczesny stan polityczny Niemiec i chroniczna niemoc władzy centralnéj związku nie pozwalały zająć wybitnego stanowiska zbiorowéj polityce niemieckiéj, przytoczym tylko, że Bundestag uchwalił 9 grudnia postawienie kontyngensu związkowego na stopie gotowości wojennéj (Kriegsbereitschaft) „ze względu na groźne położenie spraw europejskich“ i obowiązał się wesprzeć Austryą, w razie zaatakowania jéj terytoryum lub wojsk zajmujących księstwa naddunajskie, siłami całych Niemiec (gesammte Deutschland). Że do tego niedoszło, więc Bambergczycy mogą szeroko rozprawiać o swojéj odwadze i tęgości. Przy głosowaniu dwory meklemburgskie wstrzymały się od udziału w uchwale sejmowéj, Nesselrode chwalił w depeszy do Budberga szlachetny sposób myślenia i poprawny ton ich pełnomocnika, mocno żałując, że większość dworów niemieckich nie potrafiła się wznieść do takiéj wysokości. Dwór berliński poobcinał później niewinną uchwałę Bundestagu.

Cztery punkta — takie nazwanie noszą zwykle wspólne warunki trzech mocarstw — hr. Buol wysłał 10 sierpnia do Petersburga. „Austrya, pisze do Esterhazego, widzi w nich konieczne podstawy stałego pokoju i uważa przyjęcie za jedyny środek wzajemnego porozumienia. Jeżeli gabinet petersburgski zgodzi się na podane warunki, to może liczyć na naszą gorliwość w skłonieniu morskich mocarstw do rozpoczęcia układów i jednoczesnego zawieszenia działań wojennych. Zaklinamy raz jeszcze rząd rosyjski, by się przejął należycie niezmierzoną doniosłością postanowienia, jakie w tym względzie poweźmie…“ Król pruski rozkazał swemu posłowi zalecić przyjęcie czterech punktów i wytłómaczyć zarazem swemu szwagrowi, że w końcu uwolni się tym sposobem od wielu nieprzyjemności, nieodłącznych od protektoratu, przy którym chciał się utrzymać.

Prusy widocznie siedziały na dwóch stołkach, prócz względów niemieckich i Austryą obejmujących, tradycyjna polityka, pokrewieństwo dynastyi panujących, wreszcie osobiste sympatye króla skłaniały Prusy ku Rosyi. Czuwano nad tém, by przypadkiem dawny sprzymierzeniec wielkich szkód nie poniósł, chętnie dopomagając do obcięcia mu nieco rogów, którémi już Fryderyka W. bódł niemiłosiernie.

W odpowiedzi na depeszę austryackiego ministra, kanclerz skarży się, że „Austrya zamiast odpowiedzieć na pytania, bezpośrednio robione, odniosła się do mocarstw zachodnich, które oczywiście nie mogły ocenić ofiar, jakie Rosya dla Niemiec robiła i mając na celu jedynie osłabienie i podkopanie znaczenia Rosyi nie chciały wejść na drogę pojednania, jak tego komunikacya zrobiona przez hr. Esterhazy dowiodła… Cesarz,“ pisze daléj kanclerz, „przyjmując protokół, inaczéj go tłómaczył a ponieważ nadzwyczajne ofiary, na jakie był przygotowany nie znalazły ze strony Austryi wzajemności i wynagrodzenia i przeciwnie zdecydowały ją do przyłączenia się do rozleglejszych żądań Francyi i Anglii, przeto przychodzi nam z żalem wyznać, że jéj przedstawienia nie mogą być przyjęte… Miara ustępstw, zgodnych z honorem Rosyi, spełnioną została i odtąd zmuszeni będziemy pozostawić szczęściu wojennemu oznaczenie podstaw przyszłych układów.“*)

Nie pozostało więc Austryi jak wstrzymać się chwilowo od robienia nowych kroków w Petersburgu, tém bardziéj, że gabinet berliński paraliżował jéj usiłowania w Niemczech i bruzdził coraz bardziéj na korzyść Rosyi. „Prusy wymagają od nas mniéj więcéj otwarcie“ pisze hr. Buol do posła austryackiego w Berlinie, „zamknięcia księstw naddunajskich dla zaczepnych operacyi wojennych mosarstw sprzymierzonych przeciwko Rosyi i przyrzeczenia, że jeżeli Rosyanie nas nie zaczepią, to i my przeciwko nim czynnie nie wystąpimy. Jedno i drugie z naszém położeniem żadną miarą pogodzić się nie da, nie możemy bowiem ani ograniczać działań wojennych trzech mocarstw, ani wyrzekać się możności przejścia ze zbrojnego wyczekiwania do czynnego udziału w wojnie.“ Prusy podjęły się powtórnie w Petersburgu cztery punkta przedstawić, chcąc tym sposobem zatrzymać Austryą i niedopuścić jéj do czynnego wystąpienia, które mogło Rosyą na wielkie niebezpieczeństwo narazić. W powtórnéj poufnéj depeszy (9 listopada) hr. Buol powiada: „jeżeli ponowne wezwanie Prus nie odniesie pożądanego skutku, w takim razie Austrya zdecydowaną jest zrobić powtórny i wspólny (z Francyą i Anglią) krok w Petersburgu dla uzyskania przyjęcia czterech punktów, lecz powtórna odmowa pociągnie za sobą zerwanie stósunków dyplomatycznych, a rząd cesarski zastrzega sobie prawo przedsięwzięcia czynnych kroków w celu zmuszenia Rosyi do poddania się podanym warunkom…. W razie wybuchu wojny Austrya nie może się obowiązywać do ograniczenia swych żądań na czterech punktach.“

(Ciąg dalszy nastąpi.

---

*) Eastern papers p. XII.

*) Dep. hr. Nesselrode do ks. Gorczakowa, 26 sierpnia 1854. Wszystkie dokumenta, wychodzące od rządów niemieckich, znajdzie czytelnik w zbiorze Jasmunda.

stósunki dopomogą mu do wzmocnienia i utrzymania władzy nad buntującymi się wazalami.

W parku wystawy stoi niewielki domek japoński, zbudowany na miejscu i do Paryża przeniesiony, daje on dokładne wyobrażenie o mieszkaniach rzemieślników i mniéj zamożnych kupców tego kraju. Okna w owym domu są z przezroczystego papieru, gdyż szkło wcale Japończykom nie jest znane. Ruchome parawany rozdzielają wnętrze mieszkań, szafy w ścianach służą do ustawienia sprzętów gospodarskich — krzeseł i siedzeń nigdzie tu nie widać. Z domków, w podobny sposób zbudowanych, składają się całe miasta japońskie. Są tu modele zabudowań i mieszkań majętniejszéj klasy, nie odznaczające się jednak ani wykwintniejszą architekturą, ani bogatszém urządzeniem. Najciekawszym jest model cesarskiego pałacu w **Yedo**. Rezydencya Tajkuna położoną jest w środku stolicy, liczącéj dwa miliony mieszkańców, któréj plan rozległy i dokładny, przez miejscowego inżyniera nakreślony, oglądać tu także można. Rezydencya cesarska, otoczona kanałem napełnionym wodą, składa się z mnóstwa pojedyńczych zabudowań najrozmaitszego kształtu, służących za mieszkanie urzędnikom i gwardyi przybocznéj Tajkuna. Jeszcze nikt z cudzoziemców nie przekroczył bram cesarskiego pałacu; o ile z wystawionego modelu wnosić można, całe bogactwo stanowią kosztowne sprzęty i porcelany a krzeseł i tutaj nigdzie się nie spotyka. Podobno niektórzy więcéj cywilizowani kupcy z Yokohama zaczęli stawiać domy i meblować je na europejski sposób, ale rząd wydał rozporządzenie, nakazujące im rozrzucić rozpoczęte budowy.

Literatura japońska, mało dotąd w Europie znana, nie jest wcale od chińskiéj uboższą. Książę panujący w Satzouma nadesłał niemały zbiór dzieł i książek. Widziałem w tym zbiorze romanse, ozdobione kolorowemi obrazkami i historyą kraju także ilustrowaną, a sądząc po objętości dzieła, obszerną. Zdaje się, że Japończycy od dawna mieli już pewne pojęcie i znajomość jeografii. Mapy ich przedstawiają niektóre części globu z zadziwiającą dokładnością. Sposób drukowania do chińskiego zbliżony, a papier służący do druku tak doskonale wyrabiany, że fabrykanci angielscy usiłują go naśladować. Oprócz włókien roślinnych i ryżowéj słomy posiada Japonia osobny rodzaj drzewa, służącego do wyrabiania papieru. Materyał ten tak jest delikatny, cienki a mocny, że zastępuje płótno i można tu widzieć papierowe chustki od nosa i kaftaniki. Inny rodzaj grubszego papieru służy do kręcenia lin i powrozów, a nawet używany bywa przy budowli domów. Za różne próby papierowych swych wyrobów otrzymała Japonia nagrody na wystawie tutejszéj.

Naród ten okazuje wielką skłonność do korzystania z oświaty, chociaż nauka nie daje w tym kraju takich przywilejów jak w Chinach. Urzędy publiczne obsadzane bywają, z nader rzadkiemi wyjątkami, tylko przez ludzi należących do arystokracyi. Szkoły przecież otwarte są bez różnicy wszystkim klasom społeczeństwa, ale tylko dla chłopców, płeć bowiem niewieścią uważają Japończycy za niższą i upośledzoną, a ojcowie mają prawo sprzedawać swe córki.

Sztuki piękne znajdują się także na wystawie japońskiéj przedstawione. Dwaj malarze krajowi, pp. Horin i Sessai, przesłali pejzaże, na jedwabnych tkaninach malowane i kilka portretów dam z Yedo. Niektóre z tych pań trzymają w ręku narzędzia muzyczne, a inne pędzel i farby. Kobiety japońskie bardzo lubią muzykę i one także po większéj części wykonywają malowidła na porcelanie. Szczęśliwsze od kobiet chińskich nie mają nóg potwornie pokaleczonych, co im daje wszelką swobodę ruchu i wolność, a jeźli można wierzyć podróżnym, wolności téj nieraz nadużywają. Z niemałém zadziwieniem ujrzałem, że damy z Yedo przedstawione są na portretach z ogolonemi brwiami. Dowiaduję się, że każda Japonka, wyszedłszy za mąż, brew swą poświęca na znak radości, takim sposobem tylko stare panny w tym kraju mogą brwi marszczyć.

Mimo braku perspektywy i nieumiejętnego modelowania, rysunek japońskich artystów wykonany jest ze znajomością ludzkiego ciała a postawa figur, ruchy, skrócenia z zadziwiającym oddane bywają instynktem. Przebija także wysoko rozwinięty zmysł dekoracyjny i talent do malowniczych ozdób, któregoby nie jeden europejski artysta mógł pozazdrościć. O rzeźbie można tylko sądzić z drobnych posążków i płaskorzeźb — nie nadesłano tu żadnego z owych olbrzymich bronzowych posągów, jakie w Japonii odlewane bywają. Do najpiękniejszych wyrobów z metalu należą wspaniałe wazony, ozdobione rysunkami z nabijanego srebra i złota. Porcelana japońska wytrzymuje porównanie z sewrską, a bogactwem i harmonią kolorów ma nad nią niezaprzeczoną wyższość. Kalendarze, ozdobne rysunkami, i albumy z kwiatami i arabeskami dowodzą, że naród ten ma istotne artystyczne poczucie, na jakiém zupełnie Chińczykom zbywa. Meble pokostowane czarno i czerwono, a wysadzane metalem i koralami, świadczą o delikatnym i wykwintnym smaku. W téj gałęzi przemysłu ręka japońskiego rzemieślnika bieglejszą jest od europejskiéj i tylko niezmordowana cierpliwość, wrodzona téj rasie, może tworzyć i wykonywać sprzęty tak zadziwiającego i drobnostkowego wykończenia. Ptaki, zwierzęta, węże i smoki, wypukło na owych meblach i sprzętach wykonane, zdają się być żywe i noszą na sobie piętno prawdziwie twórczéj fantazyi.

Publiczność, zwiedzająca tę część wystawy, zatrzymuje się przed czterema rycerzami konnymi, przybranymi dziwacznie. Są to kawalerzyści japońscy w wojennym swym rynsztunku. Człowiek całkiém znika w téj zbroi, składającéj się z wielkiego hełmu, pancerza i misiurki, misternie wyrobionéj. Pancerze są wywatowane jak szlafroki i bogatemi materyami podszyte. Łuk i strzały należą do uzbrojenia jeźdźców, lecz mają oni i broń sieczną, która wysoko przez znawców jest cenioną, a stal japońska od dawna za doskonałą uchodzi. Dotychczas pod karą śmierci zabraniano fabrykantom miejscowym broń Europejczykom sprzedawać. Teraz panujący Tajkun udzielił w téj mierze swe pozwolenie. Zdaje się, że zaufanie, jakie Japończycy mieli dotąd do armii swéj i broni, mocno zachwianém zostało po ostatnich z państwami europejskiemi zajściach. Rząd w Yedo dość energicznie zabrał się w téj mierze do reform i zażądał jednocześnie od Francyi i amerykańskich Stanów, aby nadesłano do Japonii rzemieślników zdolnych broń wyrabiać i oficerów, mogących założyć szkołę wojskową. Skutki i korzyści już są widoczne — można na wystawie oglądać karabiny iglicowe, pochodzące z fabryki japońskiéj, a fabryka armat, założona w Yedo, dostarcza dział, które pozornie przynajmniéj niczém się od europejskich nie różnią. Rząd japoński zakupił pewną liczbę statków parowych kupieckich a obecnie układa się ze Stanami Zjednoczonemi o ustąpienie kilku wojennych okrętów.

Młody brat Tajkuna pozostaje we Francyi na lat kilka dla korzystania z nauk, a liczba Japończyków, przybywających do Paryża, codziennie wzrasta. Już niektórzy z nich przywdziewają strój europejski, zachowując tylko swe długie, do stóp spadające warkocze. Wielu zaczyna po francusku mówić i okazuje prawdziwą ochotę do korzystania z cywilizacyi zachodniéj. Nie ulega wątpliwości, że udział, wzięty przez Japonią w powszechnéj wystawie, mieć będzie dla tego kraju ważne w przyszłości następstwa.

Paryż, 15 sierpnia.

PRUSY.

✻ **Berlin**, 20 sierpnia. Zwołanie pierwszego regularnego sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj nastąpić ma pomiędzy 6 a 10 września. Konferencye rady związkowéj prawdopodobnie potrwają tylko dwa tygodnie. Utrzymują na pewno, że projekty dla sejmu będą tak odmierzone, ażeby rozwiązanie ich nie zabrało więcéj czasu, niż sześć tygodni. Zwołania sejmu pruskiego spodziewają się w listopadzie. Projekty, które sejmowi pruskiemu przedłożone być mają, nie tylko że jeszcze nie są wygotowane, lecz prace nad niemi zaledwie rozpoczęte. Zależą one w wielu przypadkach od oczekiwanego materyału z nowych prowincyi; materyał ten zebrany będzie częścią z obrad odnośnych mężów zaufania, częścią z obrad zwołać się mających reprezentacyi prowincyonalnych. Kr. Ztg, przytaczając powyższą wiadomość z H. B. H., dodaje, iż nie wierzy, żeby sejm Rzeszy w sześć tygodni miał ukończyć swe roboty; zaledwie uchwali on w tym przeciągu czasu budżet. Projekty zaś dla sejmu pruskiego, mianowicie budżet, ustanowiony dopiero być może po zamknięciu sejmu Rzeszy.

Król Wilhelm udał się dziś o godzinie 10 z rana w towarzystwie króla szwedzkiego, księcia Fryderyka Niderlandzkiego i księcia Karola do Poczdamu na inspekcyą wojsk. O godzinie 4 z południa był obiad na zamku Babelsberg. Jutro wyjeżdża król Wilhelm z królem szwedzkim i książętami krwi do Szpandawy, gdzie się odbyć mają próby strzelania do tarczy z rozmaitych gatunków zagranicznéj broni odtylcowéj.

Podług pewnych wiadomości z Meksyku z dnia 10 lipca znajdował się pruski poseł baron Magnus dnia 1 lipca, jeszcze w San Luis. W Meksyku oczekiwano lada dzień przybycia prezydenta Juareza i czyniono różne przygotowania na uroczyste jego przyjęcie.

Dotychczasowego konsula jeneralnego dla Mołdawii i Wołoszczyzny, rzeczywistego radzcę legacyjnego Saint-Pierre, mianowano, jak się dowiaduje Kr. Ztg, rezydentem ministeryalnym w Rio Janeiro.

Dnia 16 b. m. umarł po krótkiéj chorobie w 85 roku życia biskup warmiński, dr. Józef Ambrozy Geritz. Należał on do dyecezyi pomienionéj przez 61 lat jako ksiądz, z których 25 lat przewodniczył jéj jako biskup, będąc już przedtém dwa lata sufraganem.

Zwołanie heskich mężów zaufania ma być obecnie stanowczo postanowione, a mianowicie wybrani oni być mają z rozmaitych stronnictw w dawniejszém heskiém zgromadzeniu stanowém. Mężowie ci zbierą się już zapewne w przyszłym tygodniu.

Z Drezna nadszedł tu dziś telegram, że wczoraj zgorzało całkiem w przeciągu półtrzeciéj godziny miasto Johanngeorgenstadt w górach kruszcowych.

Neue freie Presse donosi z Wiednia, że rząd węgierski przytrzymał na granicy dziesięć tysięcy karabinów iglicowych, które z Berlina do Bukaresztu wysłane były.

W ministerstwie wojny żywe toczą się obecnie obrady nad projektem założenia dwóch obozów oszańcowanych nad granicą francuzką; jednego pod Birkenfeldem, drugiego pod Kirn nad Nahe lub pod Bittburgiem. Naturalnie, że gazety tutejsze wystawiają to jako rzecz całkiém niewinną. Obozy te mają zastąpić Luksemburg.

Z powodu zjazdu cesarza Napoleona z cesarzem Franciszkiem Józefem w Salcburgu telegrafują do W. Fr. Bl.: „W kołach wtajemniczonych spodziewają się, że w skutek zjazdu salcburgskiego utworzony będzie alians pięciu mocarstw, a mianowicie Austryi, Francyi, Anglii, Włoch i Turcyi przeciw groźnemu związkowi Prus z Rosyą. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa utorowane będą w Salcburgu pierwsze kroki do przymierza.“

W dniu imienin Napoleona obecnymi byli członkowie tutejszéj ambasady francuskiéj w ubiorze galowym na nabożeństwie w kościele św. Jadwigi.

Jak słychać, ma być zamiarem rządu połączyć w jak najkrótszym czasie ustanowiony tu dla nowych prowincyi sąd apelacyjny z najwyższym trybunałem.

ROSYA.

δ **Niższy Nowgorod**, 7 sierpnia. W dniu 22 sierpnia rozpoczyna się tu sławny doroczny jarmark, Makarewskim zwany. Jarmark ten zwyczajnie sprowadzał na miasto stan wojenny, podczas którego rządy gubernii i miasta powierzane były mianowanemu ad hoc jenerał-gubernatorowi wojennemu. Ostatnim podobnym jenerał-gubernatorem był jenerał Ogarew, znany z tępienia katolicyzmu na Rusi, a ostatecznie z prześladowania nihilistów, krótkich włosów u kobiet i krynolin, co światły jenerał za nieomylne cechy nihilizmu uważał, a nadto znany i z talentów werresowskich, któremi zwłaszcza podczas Nizegorodzkiego jarmarku z korzyścią własnéj kieszeni odznaczał się. Po śmierci jego na początku rb. zaszłéj, urząd ten został zniesiony i odtąd jarmark odbywać się ma bez stanu wojennego. Władza cała, jak zwyczajnie, pozostaje przy gubernatorze cywilnym Odincowie. Poprzedni policmajster Łapa, który głównie dopomagał w obrotach finansowych Ogarewowi, a przytém który zbyt rozległy handel na własną rękę prowadził, niezapominając obok tego i o łopowkach, które pod rozmaitemi pozorami sowicie ściągał, otrzymał dymisyą; na jego miejsce mianowany został Kapher. Szypów, również obrotny i pamiętny o sobie człowiek, podawnemu zostaje dyrektorem jarmarku i prezesem izby handlowéj. Cała więc zmiana na tém polega, iż w miejsce jednych, którzy się już utuczyli, tuczyć się będą inni.

AUSTRYA.

✻ **Wiedeń**, 18 sierpnia. Dziś wieczorem o godzinie 5 przybędzie francuska para cesarska do Salzburga a już jutro przedpołudniem mają się rozpocząć owe ważne konferencye, dla których, jak telegramy donoszą, na dzisiejszém uroczystém w Salzburgu nabożeństwie dostojnik kościoła błogosławieństwa niebios wzywał. Dziś już i ci politycy, którzy do niedawna zaprzeczali, aby zjazd obu monarchów miał jakiekolwiek polityczne znaczenie, nie tają przekonania, że przyjazd cesarza Napoleona z wielkiemi politycznemi łączy się celami. A choć mówią tu. równocześnie, że w Berlinie pragną usilnie naprężone pomiędzy gabinetem wiedeńskim a berlińskim stósunki na przyjaźniejszą skierować koléj i że tamże poruszono myśl zjazdu króla Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem, — ktokolwiek jednak gruntownie śledzi objawów powszechnego tu przeciw Prusom usposobienia, uważać musi pojednanie za niemożebne. Przekonanie to góruje dziś stanowczo w rządowych nawet sferach, a zjazd salzburgski ma niejako do nowéj działalności, do nowych walk i do nowych nadziei dodać męztwa i siły.

FRANCYA.

✻ **Paryż**, 18 sierpnia. Bujne nadzieje, jakiemi dzień napoleońskiego święta witano, w nic się rozwiały. Ogłasza wprawdzie Monitor list cesarski do ministra spraw wewnętrznych, margrabiego de Lavalette, datowany z Châlons dnia 15 b. m., — ale gdzież owe polityczne koncesye, gdzież reformy w duchu postępu, których Francya wyglądała? Cesarz ogranicza się na poleceniu ministrowi zajęcia się spiesznem ukończeniem drog komunikacyjnych „jako jednego z najpewniejszych środków do powiększenia potęgi i bogactwa Francyi.“ List ten jest prawie powtórzeniem listu, pisanego przed sześciu laty także z Châlons do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, hrabiego Persigny. Szczera opieka nad podniesieniem dobrobytu ludności wiejskiéj, którą tchnie i ten list cesarski, znajdzie wprawdzie rzetelne w kraju uznanie, ale Francya nie materyalnéj tylko wyglądała ulgi. To téż prasa nie zależna nie tai niezadowolenia z doznanego zawodu. A i zagraniczna polityka cesarza Napoleona, któréj punkt środkowy dziś opinia publiczna w salcburgskim upatruje zjeździe, powszechném nie cieszy się zaufaniem. Siècle radzi, aby się nie oddawać iluzyom co do znaczenia i rezultatów pomienionego zjazdu i zwraca uwagę na rozliczne rozczarowania i mylne rachuby, przez które ostatniemi laty kraj tyle poniósł szkody. W autentyczność doniesień, które Journal des Débats podaje z Wiednia, nie wierzy Siècle bezwarunkowo, jakkolwiek przyznaje, że są one nader znaczącym objawem niewygasłéj w Austryi żądzy odwetu za przeszłoroczne klęski. Półurzędowe zaś organa widzą w zjeździe salcburgskim zapowiednię pokoju na zasadzie serdecznego pomiędzy Francyą a Austryą porozumienia. Tak pisze La France: „Jest rzeczą niewątpliwą a i w Wiedniu to czują, że porozumienie się obydwóch rządów może tylko być nowym zadatkiem utrzymania pokoju. Od czasu oswobodzenia Wenecyi nic już Francyi nie oddziela od Austryi. Obydwa państwa mają na Wschodzie interes wspólny, aby zapobiedz wyłącznéj przewadze jednego mocarstwa albo jednego szczepu. W Niemczech byłoby utworzenie pruskiego państwa, pochłaniającego wszystkie siły niemieckie, ciągłą groźbą dla Austryi, jak niemniéj dla europejskiego pokoju. Z tamtéj strony Renu, jak i z téj strony Alp napotykaliśmy dawniéj zawsze na gotowość Austryi, czychającéj na wyrządzenie nam psoty; dziś ona może z nami iść tylko ręka w rękę. Dla tego téż dzieło jéj wewnętrznéj reorganizacyi tak wielkie podziśdzień ma znaczenie. Zbliżenie się obydwóch cesarstw — to pokój; bo zbliżenie to znaczy to samo, co utrzymać Prusy w odpowiednich karbach.“

Obok wyraźnéj a tak serdeczeéj sympatyi, z jaką Duńczycy podejmują w Kopenhadze wysłanników francuskiéj prasy, nie małe tu także wywołał zadowolenie telegram z Bukaresztu, donoszący o wielkich tamże uroczystościach na uczczenie napoleońskiego święta. Wieczorem tegoż dnia udało się kilka tysięcy rumuńskich obywateli z pochodniami przed mieszkanie reprezentanta Francyi, wręczając mu adres, w którym dzień napoleońskiego święta nazywają świętem dla całéj Rumunii. „Francya,“ mówi adres daléj, „ów pierwszy w świecie naród, owa ukochana siostra latyńskiéj rodziny, wspierała nas i budziła męztwo nasze w naszych walkach za odrodzenie ojczyzny i jéj to zawdzięczamy, że dziś Rumunia zajęła miejsce w rzędzie państw udzielnych.“ Proszą w końcu Rumuni reprezentanta Francyi, aby cesarzowi złożył wyraz uczuć wdzięczności i życzenia rumuńskiego ludu.

DANIA.

✻ **Kopenhaga**, 16 sierpnia. Deputacya północnoszlezwicka, która temi dniami tu przebywała, miała na celu powitać gości francuskich, a mianowicie wypowiedzieć dwom deputowanym, pp. Morin i Piccioni, uczucia wdzięczności mieszkańców północnego Szlezwigu, a zarazem prosić wysłanników prasy francuskiéj, aby z powrotem jechali na Szlezwig i przekonali się przy téj sposobności własnemi oczyma i na własne posłyszeli uszy, jakie jest rzeczywiste usposobienie przeważnéj części ludności księstwa. Życzeniu temu nie mogli jednakże goście zadosyćuczynić, bo najkrótszą drogą do kraju wrócić postanowili. Udała się więc deputacya, na któréj czele pp. Kryger i nauczyciel wyższy Sick, do p. Morin, aby mu szczególną wynurzyć podziękę swych ziomków za bezinteresowną sympatyą, z jaką prasa francuska i reprezentacya kraju broni praw Duńczyków, które dla mieszkańców księstwa są kwestyą żywotną. Delegowani oświadczyli panu Morin, że Szlezwig monarsze Francyi zawdzięcza uznanie praw duńskich Szlezwiczan i zawarowanie ich artykułem V traktatu pragskiego, i że tym sposobem mają oni prawo do wypowiedzenia bez ogródki życzeń swych ziomków. Delegowani wyrazili nadzieję, że głosowanie nastąpi wkrótce, że zupełne i rzetelne wykonanie postanowień traktatu pragskiego przyłączy ich znowu do Danii.

Berlingske Tidende ogłasza dwa telegramy. Jeden z wyspy Alsen i Sundewitt, opatrzony 100 podpisami: „Do gości francuskich. Mieszkańcy wyspy Alsen i Sundewittu (Düppel), część najbardziéj duńska północnych okręgów księstwa, przesyłają wam, panowie, przez nas pozdrowienie i podziękę za waszą działalność na korzyść naszéj dobréj i sprawiedliwéj sprawy. Wraz ze wszystkiemi naszymi duńskimi braćmi i siostrami ożywieni jesteśmy wiarą w bliskie nasze połączenie. Wolność i prawo rozrządzania własnym losem — oto hasło nasze wspólne!“ Drugi telegram z Apenrade brzmi, jak następuje: „Do komitetu zarządzającego bankietem. Francuskim gościom szlemy w imieniu miasta i mieszkańców okręgu pozdrowienie i najczulszą podziękę za ich zajmowanie się duńską sprawą. Ufamy najpierw dobremu Bogu i wyglądamy pomocy Francyi i jéj cesarza.“

Telegramy.

Lipsk, 19 sierpnia. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Od rana sroży się w Johanngeorgenstadt wielki pożar. Mówią o tém, że miasto zupełnie się spaliło; tyle pewna, że i budynki publiczne pożar ogarnął. (Johanngeorgenstadt jest miasteczkiem najwyżéj położoném w części gór kruszcowych, nazwanéj „Saską Syberyą,“ mała uboga mieścina nad granicą czeską, licząca około 4000 mieszkańców. Przyp. Red. B. B. Ztg.)

Drezno, 20 sierpnia. Wedle doniesienia urzędowego spaliło się wczoraj zupełnie w przeciągu półtrzeciéj godziny miasto Johanngeorgenstadt w górach kruszcowych.

Drezno, 20 sierpnia. Według Dresdner Journal spaliło się podczas pożaru w Johanngeorgenstadt przeszło 300 domów, pomiędzy niemi kościół i wszystkie budynki publiczne. Z powodu łatwości, z jaką domostwa tutejsze uledz mogły pożarowi, nie przyjęto ich zabezpieczenia. Wielu ludzi uległo nieszczęściu a bieda jest ogromna.

Salcburg, 19 sierpnia. Po dzisiejszym obiedzie zwiedzili monarchowie stósownie do programu zamek Aigen a następnie teatr, gdzie ich powitano ożywionemi okrzykami. Jutro zamierzają odwiedzić króla bawarskiego. — Bar. Beusta przyjmował dzisiaj cesarz Napoleon w dłuższéj audyencyi. — Po wczorajszym obiedzie nadał cesarz austryacki ks. Metternichowi order złotego runa.

Salcburg, 20 sierpnia. Dzisiaj o 2 godzinie po południu udał się cesarz Napoleon w mundurze jenerała dywizyjnego i w towarzystwie feldmarszałka-porucznika Thurn i Taxis do Leopoldskron celem odwiedzenia zgrzybiałego króla bawarskiego Ludwika. Znajdujący się równocześnie w Leopoldskron w. książę heski bywa zwykle zapraszany do cesarskich obiadów familijnych. Obecnie postanowiono na pewno, iż cesarska para francuska wyjedzie ztąd dopiero w piątek rano o 8 godzinie.

Paryż, 20 sierpnia. Z Madrytu nie nadeszły żadne bezpośrednie wiadomości. Na Perpignan donoszą z dnia dzisiejszego, iż 200 liberalnych wydalono z Madrytu.

Perpignan, 19 sierpnia. Jak tu opowiadają, wybuchło w Katalonii powstanie, na którego czele stoją znakomici naczelnicy stronnictw. Uzbrojone hufce ukazują się na rozmaitych punktach prowincyi. W Barcelonie panuje wielkie wzburzenie. Przeciw powstańcom wysłano wojsko.

Stockholm, 20 sierpnia. Sześciu francuskich dziennikarzy przybyło tu wczoraj wieczorem o 6½ godzinie z Kopenhagi, przyjmowani przez komitet uroczystości, w którym znajdowali się jenerał Hazelius i redaktor Aftonbladet p. Sohlmann. Na cześć obcych gości odbędzie się w środę obiad uroczysty.

Carogród, 19 sierpnia. Fuad-pasza udał się wczoraj do Krymu dla osobistego przywitania cesarza rosyjskiego w imieniu swego monarchy.

Salcburg, 21 sierpnia. Pewną jest, że francuzki minister nie przybędzie tu. Poufne rozmowy pomiędzy obydwoma cesarzami, tudzież pomięzy Napoleonem a Beustem i Metternichem miały, jak z wiarogodnego źródła zapewniają, głównie za przedmiot kestyą wschodnią.

Florencya, 21 sierpnia. Italie sądzi, iż rząd włoski przesłał rządowi francuskiemu notę, dotyczącą listu marszałka Niela.

Madryt, 21 sierpnia. Powstanie w Katalonii zdaje się być pokonane. Powstańcy zbliżają się do granic francuskich. Hiszpania zresztą jest spokojna.

Prywatne telegramy Dzien. Poznańskiego.

Salcburg, 19 sierpnia (8 godzina wieczorem). W kołach politycznych utrzymują na pewne, że zaraz po zjeździe salcburgskim nastąpią konferencye ministrów, ażeby ustanowić rezultaty ugód monarchów. Naprężenie z Bawaryą nastąpiło, z którego to powodu prawdopodobnie odwiedziny w Berchtesgaden nie przyjdą do skutku. Beust, Andrassy, Metternich, Grammont, odbyli dzisiaj dłuższe konferencye ministeryalne. Beckego powołano tu, jak mniemają, ażeby wziął udział we ważnych politycznych konferencyach ministrów. Również i Rouhera tu oczekują.

(Powtórzone, gdyż wczoraj nie było zamieszczoném w wszystkich numerach Dzien)

Salcburg, 20 sierpnia (7 godzina wieczorem). W półurzędowych kołach rozszerzona jest pogłoska, jakoby celem odbywających się konferencyi było nadanie uroczystego i obowiązującego wyrazu zamiłowania pokoju przez obydwa państwa. Reszta mocarstw europejskich ma być zawezwana do przystąpienia do ugód w Salcburgu postanowionych a tyczących się szanowania istniejących traktatów. Wspólne odporne postępowanie zamierzoném jest na ewentualne wypadki. Cesarzowéj Eugenii nie dobrze się zrobiło po obiedzie i nie wychodzi już z pokojów. W poniedziałek o 8 godzinie z rana wyjeżdża para cesarska.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]

Berlin, dnia 21 sierpnia.

Powietrze: ciepło.

Giełda ziemiopłodów: stale.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	79
Żyto	63¾
Okowita	22
Giełda walorów: bez obrotu.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	87¾
Listy rentowe „	90
Amerykańska 6 % pożyczka	77⅞
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	90½
Rosyjskie banknoty	83¼
Polskie listy zastawne	57¾
Rosyjska pożyczka premiowa stara	97
„ „ „ nowa	93¼

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 21 sierpnia. Zapowiedziany na wczoraj **koncert** pod dyrekcyą p. W. Nikińskiego na rzecz **braci naszych w Galicyi, dotkniętych wylewem**, odbył się w ogrodzie Zakrzewskich (ludowym) przy najpiękniejszéj pogodzie. Publiczność polska zebrała się licznie, natomiast mało spostrzegaliśmy osób narodowości niemieckiéj. Zebrano **96** tal. **13** sgr. **3** fen., tak że po odtrąceniu kosztów oddano redakcyi naszego pisma tal. **65** sgr. **3** fen. **3**, celem przesłania sumy téj wydziałowi krajowemu w Lwowie. Podziękowanie należy się słusznie tak panu Nikińskiemu za wykonanie koncertu na tak szlachetny cel jak i dwom paniom, które mimo upału wytrwały do końca na stanowisku swém przy kasie, nie mniéj również panu Bernhard, który śpiewem swym przyczynił się do uprzyjemnienia wieczoru.

Na rzecz **Wydawnictwa** dzieł dla ludu złożyli na nasze ręce: Z przeniesienia tal. 530 sgr. 27 fen. 11. — Pan Wł. Śmiśniewicz z Czarnotek 1 tal. — Ogółem **531** tal. **27** sgr. **11** fen.

— * **Dla dotkniętych powodzią braci w Galicyi** złożyli: Z przeniesienia 38 tal. 29 sgr. 6 fen. i 15 guldenów. — P. Wł. Śmiśniewicz tal. 1.—K. z Gniezna tal. 2.— p. Adamski rękawicznik z Poznania 1 tal. — Z koncertu p. Nikińskiego 65 tal. 3 sgr. 3 fen. — Ogółem **108** tal. **2** sgr. **9** i **15** guldenów. Odesłaliśmy już **1836** tal. **6** rbs.

— * Dowiadujemy się, że z powodu bytności w mieście naszém p. J. Chęcińskiego, artysty sceny Warszawskiéj i zaszczytnie znanego autora dramatycznego, **Towarzystwo Krakowskie** odegra w bieżącym tygodniu jego sztukę: Ciekawość pierwszy stopień do piekła.

— * Dotychczasowemu komendaryuszowi ks. Antoniemu Kiełczyńskiemu udzielono **instytucyą kanoniczną** na probostwo w Czerleinie.

— * W Śremie **obwiesił się** dnia 18 bm. handlarz trzodą chlewną Rybicki. Pozostawia żonę i kilkoro drobnych dzieci.

— * **Powietrze**. Prześliczna pogoda sprowadziła na nas **upały**, które poniekąd dotkliwiéj czuć się dają, jak w czasie pierwszéj połowy lata. Stan zdrowia atoli w mieście naszém jest bardzo zadawalniającym.

— * **Nekrologia.** W ostatnich dniach zmarli: Kasylda Szulc w Gostyniu. — Anastazy Czapski, oficer b. wojsk polskich, w Chwalencinie, 74 lat wieku. — Kanonik i wieloletni oficyał archidyecezyi gnieźnieńskiéj ks. Franciszek Ksawery Sucharski w Gnieźnie. — Wanda z Ołyńskich Kugler, lat 27, w Gnieźnie. — Barbara z Skaławskich Raczyńska w Psarskiem pod Śremem. — Stanisław Łukomski, rytownik, lat 32, w Poznaniu. — W Londynie d. 9 bm. umarł, w domu ubogich, Franciszek Zieliński, rodem z Krakowskiego, lat 52. Walczył w legionie polskim na Węgrzech w r. 1849. — W Warszawie Maryanna z Adamczewskich Woroniecka, żona urzędnika dyrekcyi teatrów warszawskich, lat 38; Ewa z Gorlickich Hahn, lat 37; Marya Gładyszewska, lat 38; Julia z Schneidrów Siedlewska, wdowa po urzędniku skarbowym, lat 74; Władysław Jaszowski, starszy referent sekcyi prawnéj w b. komisyi rządowéj przychodów i skarbu; Władysława z Piotrkowskich Kurpowicz, lat 25; Emilia z Beckerów Wojciechowska, lat 26; Wilhelmina z Barnstorfów Dąbrowska, lat 6?, żona naczelnika wydziału przy zarządzie ober-policmajstra m. Warszawy; Natalia z Rychterów Reinschmit, wdowa, lat 24; Józefa z Marszałkowskich Dornfeld, żona urzędnika zarządu finansowego; Franciszka z Myszkowskich Brygiewicz, żona obywatela miasta Warszawy, lat 80. — W Radomiu: Jan Rodziewicz, właściciel wsi Mazowsza, lat 56. — We wsi Gidle zmarł Ksawery Porczyński, inżynier, lat 26.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 22 sierpnia, Symforyana męczennika; w kalendarzu słowiańskim Radomiła. Wschód słońca o godzinie 5 minut 57, zachód o godzinie 7 minut 7.

— * **Łaźnie angielskie.** W Anglii kąpiele rzeczne na otwartém powietrzu są prawie nieznane, zwłaszcza w większych miastach fabrycznych, gdzie spływające do rzek ścieki, niewiele kąpielom tym dodają powabu. Za to we wszystkich prawie miastach urządzone są łaźnie, kosztem gminy lub prywatnych towarzystw utrzymywane. Zakłady te poruczane są zwykle jednemu przedsiębiorcy, który obowiązany jest dostarczać kąpieli po stałych, przez władzę naznaczonych cenach. Częste rewizye przez właściwych ku temu nadzorców dopełniane, zapewniają utrzymanie zakładu w czystości i porządku. W łaźniach znajdują się wanny rozmaitych klas, kąpiele kropliste (douches) i omnibusy do pływania, lubo te ostatnie jako wymagające wiele miejsca, w większych tylko zakładach napotykane bywają. Wanny zwykle żelazne pobielane dostarczają zimnéj i gorącéj wody, różnica zaś ich w cenie czyli podział na klasy zależy od więcéj lub mniéj okazałych sprzętów, dodawanéj bielizny, szczotek, grzebieni itp. Cena kąpieli w wielu miejscowościach jest rozmaita, rzadko jednakże wanna pierwszéj klasy przechodzi 30 kop. W South-Shields np. łaźnie podzielone na trzy klasy kosztują: w pierwszéj 15, w drugiéj 10, a w trzeciéj 6 kop, z dodaniem dwóch ręczników. W niektórych łaźniach nawet w porze zimowéj urządzone są omnibusy do pływania, do których doprowadzana rurami woda gorąca, odświeża zarazem cały zbiornik. Łaźnie dla kobiet mieszczą się zawsze w oddzielnéj części budynku. W Liverpool są nawet omnibusy dla kobiet, i kąpiel taka wraz z odpowiednią odzieżą kosztuje tylko kop. 15.

— * **Statystyka.** Sławny statystyk Otto Hübner, obliczając powierzchnią posiadanéj ziemi przez państwa europejskie zestawia następującą tabelę: Rosya ma z Polską i Finlandyą 99,296.50, Austrya 11,305.9, Francya 9,850.47, Prusy 6,392.79, Wielka Brytania i Irlandya 5,762.35 posiadają mil kwadr. jeograficznych. Doliczając posiadłości zaeuropejskie wypada na Rosyą 369,800 53, na Wielką Brytanią 241,587,95, na Francyą 24,427.29, na Austryą 11,305 90, na Prusy 6,392.79 mil kwadr. W stósunku ludności europejskiéj rozdział jest następujący: Rosya na 68,227,252, Francya 38,067,094, Austrya 35,000,000, Wielka Brytania 29,071,000, Prusy 23,557,959 mieszkańców. Długi państwa wynoszą: w W. Brytanii 5,352, (w posiadłościach 911), we Francyi 3,760, w Rosyi 2,404, w Austryi 2,305, w Prusiech 428 milionów tal. Kontyngens wojska liczy w Rosyi podczas pokoju 508,000, w czasie wojny 979,000 ludzi, we Francyi 417,000 i 800,000, w Prusiech 264 000 i 647,000, w Austryi 250,000 i 619,000, w Wielkiéj Brytanii 139 113, (milicya angielska liczy 129,000, marynarka 68,000, w posiadłościach 213,290 ludzi).

Flota wojenna w Anglii ma 626 okrętów z 9158 działami, we Francyi 473 statków z 7747 działami, w Rosyi 325 okrętów z 2168 działami, w Austryi 91 okrętów z 1004 działami. Flota handlowa angielska liczy 28,787 statków o 5,760,309 tonach po 2000 funt. (oprócz tego w posiadłościach 9734 statków o 862,999 tonach), francuska 15,184 statków o 998,946 tonach, pruska 3218 statków o 623,946 tonach, rosyjska 3340 statków o 375,000 tonach, austryacka 495 statków o 208,133 tonach. Związek północno-niemiecki liczy podczas pokoju 320,000, a podczas wojny 800,000 ludzi; flota handlowa 4641 statków o 1,323,786 tonach.

Przybyli do Poznania dnia 21 sierpnia.

BAZAR. Hr. Kwilecki z Gosławic, Wierzbiński z Włókien, Prądzyński z Petersburga, Sokołowski z Ostrowa.

HOTEL DU NORD. Wągrowiecki z fam. z Chłodowa, Szubczewski z Pluskawęs.

POD CZARNYM ORŁEM. Dr. Jordan z żoną z Buku, Störing z Zielonki, Rudnicki z Plewisk, Stablewski z Wilkowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Zabłocka z Czerleina, Skarzyńska z córką z Sokołowa, Kleczkowski z fam. z Warszawy, pani Knechtel z Wolsztyna, Graul z Worms n. R.

TILSNERA HOTEL GARNI. Roesl z Sierakowa, Waligóski z Chludowa, pastor Hering z Tornowa, Schulz z Berlina, Glass z Wrocławia, Gensler z Berlina, Behr z Frankfurtu n. O.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Biniński z Ćmachowa, Neumann z Kołaczkowa, Sobierajski z Kopanina, Amelung z Düren, Spilcke z Stolbergu.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Cornely z Gladbach, Berg i Kaiser z Wrocławia, Reiwald z Berlina, Peckolt z Nordhausen, dr. Wittkowski z córką z Łopienna, pani Wittich z Poznania, pani Rolin i Mathes z Gowarzewa, Beuther z Golenczina, Deutsch z Trzemeszna.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * W poniedziałek dnia 12 bm. rozpoczęto roboty około **kolei marchijsko poznańskiéj** i to najpierw na przestrzeni pomiędzy Gubnem a Krosnem, która aż do czerwca roku przyszłego ma być wykończoną, jeżeli aż do tego czasu skończone będą mosty przez rzeki Nyssę i Bobr.

— * **Wystawa ogrodniczo-rólnicza**, zapowiedziana jest w Warszawie na wrzesień rb. Mają się odbyć na niéj, wedle ogłoszenia komitetu wystawowego, próby narzędzi rólniczych. Naturalnie, że tu należy jak najobszerniéj pojmować wyrazy: narzędzia rólnicze — bo powinnoby iść nietylko o pokazanie takich, które powszechnie są znane i uznane za niezbędne, np. pługi a które tylko w okazach przedstawianych przynoszą jakieś ulepszenie w konstrukcyi, czy to co do zasady, czy to co do materyału, czy co do wyrobienia, czy wreszcie co do ceny; ale i takie, które dotąd mało weszły w użycie z różnych powodów, z których i może najważniejszym jest brak ufności w nowe pomysły, doświadczeniem, a przynajmniéj naoczném przekonaniem się o działaniu machiny, złamany. Tych ostatnich szereg byłby nie mały, choćby je tylko z katalogów firmowych fabrykantów spisywać. Liczbę ich mogłyby i powinnyby pomnożyć liczne narzędzia przez myślących drobnych właścicieli pomyślane, i dla ich téż użytku głównie przydatne — lubo czasem i więksi właściciele mogliby z nich korzystać. Nic to, zdaniem naszém, nie zmniejsza zasługi tych narzędzi, że nie są dokładnie pod względem wykończenia zrobione; że naprzykład należące do nich części, z twardego drzewa wyrobione, byłoby lepiéj zastąpić żelaznemi — albo, że nie spełniają roboty z taką dokładnością jak podobne im w fabryce zrobione, tém bardziéj jeżli ulepszone. Mali właściciele, dla których także coraz więcéj trzeba wynajdywać narzędzi, oszczędzających czas i mozół, w innych przecież są warunkach niż właściciele więksi. Gdy ci ostatni posiadają młockarnie najmniéj dwukonne, kosztujące po 400 rubli mniéj więcéj, to włościanie nie mogą się na taką machinę zdobyć — chyba wspólnemi siłami, czego ich nie nauczył duch stowarzyszenia, bo go nie mają; zdałaby się jednak niejednemu posiadaczowi dwóch włók, a nawet jednéj, mała jednokonna młockarnia. Wiadomo bowiem, że tak mały jak i wielki właściciel potrzebuje mieć prędko ziarno dla siebie, inwentarza i do siewu, a wymłócić je jak najtaniéj. Zdarzyło się nam widzieć robione ręką kolonistów radełka do radlenia i obsypywania, pielniki i motyki niezwyczajnéj formy a wybornego użytku. Może te narzędzia do specyalnych potrzeb i warunków głównie są dobre; ale te same warunki i potrzeby mogą się i gdzieindziéj znaleść, gdzie radziby byli ludzie korzystać z pomysłu w innéj stronie kraju znalezionego. Bez sprowadzenia na wystawę takich narzędzi, zastósowanie się ich nie upowszechni. — Nie mówmy już, że sprawiający osobiście czynności rólnicze człowiek, może mieć spryt mechaniczny, zdolny podać myśl ukształceńszemu fabrykantowi, któremu istotnie bardzo często potrzeba, by umiał pracować narzędziem, które zrobił, żeby je zrobił takiém właśnie, jakie być musi, jeżli ma być na prawdę praktyczne. Możeby téż zmysł do mechaniki rozbudził się w niejednym drobnym rólniku, owém przyjęciem na wystawę narzędzia domorosłego zachęcony.

Z fabryk i składów machiny rólnicze, o ile je dostawią na wystawę, koniecznie próbowane być powinny; naturalnie biorąc tylko po jednym egzemplarzu z pomiędzy okazów, jednéj zupełnie konstrukcyi; albo po jednym egzemplarzu tego samego narzędzia, przez różne fabryki dostarczanego. Kto tego próbował, wie, że i w jednakowych na pozór egzemplarzach narzędzia może zachodzić różnica, zależąca niekiedy od drobnego szczegółu, bodajby w wykonaniu. Zastósowanie drobiazgowe wybranego narzędzia musi już być zostawione temu, kto niém pracuje; on sam sobie naprzykład musi urządzić pług wedle tego, jeżli jednym i tym samym chce pracować w glebach, choćby nie bardzo różnych.

Mówiąc o pługach i myśląc o ich próbowaniu na wystawie, pojmujemy kłopot dyrekcyi wystawowéj w znalezieniu takiego miejsca, w którémby były różne rodzaje gruntów blisko jeden drugiego — od czego przecież zależy dokładne pojęcie usług, jakie pług w jakiéj glebie oddaje. Ale najlepiéj, najszczęśliwiéj wynalezione miejsce na mało się przyda, jeżli dostawca narzędzia samo je tylko przedstawi bez odpowiedniéj siły pociągowéj, i sposobnych do władania nią i narzędziem ludzi. Pod tym względem wystawcy sami o sobie myśleć powinni. Przypominamy im, o czém już donosiliśmy w właściwym czasie, że na próbach narzędzi rólniczych w Paryżu (w Billancourt), niedługo po otwarciu tegorocznéj wystawy czynionych, Anglicy pobili stanowczo Francuzów tém tylko, że mieli konie założone do pługów, jakie przedstawili, i ludzi wybornie z narzędziem i końmi oswojonych. Współpracujące z człowiekiem zwierzęta bardzo wiele tu znaczą; a jak koń nałożony do chodzenia w wozie z pewnéj strony dyszla, przełożony na inną, źle pełni wymaganą od niego powinność, tak i w pługu nie pójdzie, choćby najlepiéj poszedł w wozie, jeżli do pługa, do powodującego nim człowieka nie nawykł.

Że przy próbie narzędzi rólniczych możnaby ustanowić konkursa oraczy, które najniższą klasę ludnosci rólniczéj wiele obchodziły kiedyś i wiele ją uczą, samo się myśli nasuwa. Możnaby téż za pomocą konkursu kosiarzy zboża obudzić wiarę włościan w użycie kosy do żniwa, zamiast sierpa Dotychczas włościanie tylko gorszy owies i jęczmień na kosę biorą, i to nie zawsze; o pięknym życie a jeszcze pszenicy na kosę branych, ani słuchać nie chcą — choć ten sposób sprzętu bynajmniéj nie wytrząsa więcéj ziarna niż sierp, choć idzie prędzéj, taniéj i daje więcéj słomy. Kto wie, czy nie taka bagatelka jak grabisko i pałąk z grabkami, w które zaopatrzyć należy kosę do cięcia rosłego i zwartego zboża — a których przyrządzić sobie i włościanin nie umie, albo tylko bardzo rzadko — nie jest powodem tego trzymania się sierpa. Niechby i tego narzędzia nie brakło w domu rólnika, tém bardziéj, że nie wiele kosztuje; ale używaćby go należało w wyjątkowych zdarzeniach, a zwykłe żniwo kosą odbywać. Tylko ten pałąk z grabkami! Ośmielamy się policzyć go także za część narzędzia rólniczego, którego bynajmniéj lekceważyć nie można, jeżli istotnie sierp na kosę zamienić jest pożyteczne. (Gaz. Pol)

— * Berlin, 17 sierpnia. **Sprawozdanie z obrotu skór i skórek wyprawionych i surowych.** Coraz pewniejsze widoki bogatego żniwa ustalają przy trwającém znacznem podwyższeniu ceny skór surowych nadzieję fabrykantów co do wyższych cen skór wyprawnych, podczas kiedy natomiast handel skórami z powodu panującéj pomiędzy wiejską i przemysłową ludnością wielkiéj nędzy i w skutek bardzo powolnego ztąd wpływania wypłat sądzi, iż chwila ta nie nadeszła jeszcze, lecz nadejdzie dopiero i dla tego zezwala obecnie chętniéj na ceny tylko dotychczasowe, od wszelkiéj wstrzymując się spekulacyi.

Okoliczność ta ograniczała w ubiegłym tygodniu dowozy skór wszelkich gatunków i tylko nadreńskich zolówek kilka nadeszło większych partyi, które o ile dotychczasowe za nie żądano ceny, szybko sprzedane zostały, po wyższych zaś cenach częściowo tylko znalazły nabywców. Za piękne zolówki z Prüm i Trewiru płacono 49—50 tal. centnar; towar mokry i źle wyprawiony znajdował kupców po dotychczasowch tylko, niezadowalniających cenach. Piękne, mocne zolówki swojskie są rzadkie i żądane; zolówki średniéj wagi nie nadto pięknie wygarbowane płacono do 44 tal. za cent. Branzolówek nie dowieziono prawie wcale, żądania zaś artykułu tego są ożywione, lecz z trudnością osiągnąć można za nie ceny, któreby odpowiadały choćby częściowo cenom, płaconym za towar dobry w Brunświku i Hanowerze. Co do fabrykatu berlińskiego kupowano wszystko, cokolwiek się na targu pojawiło, a obecni na targu handlarze hurtowi zaledwie zdołali zaspokoić częściowe potrzeby swoje. Lżejsze niemieckie branzolóki płacono od 36 tal. począwszy aż do 38 tal. za bardzo piękny, mocny towar; gatunki poboczne branzolówek dzikich 36—38 tal. a ceara lżejszéj wagi 25—27 funt. 39—41 tal. Piękne, mocne ceara i sol. Buenos Ayres nie były wcale na targu. Wierzchnich skór wszelkich gatunków nie dowieziono, piękne lekkie faledrowe i bronzowe skóry cielęce są bardzo żądane, co do kipsów usposobienie jest nieco spokojniejsze.

Handlarze hurtowi rozsyłali głównie towar swój po prowincyach a składy ich znacznie przez to już są zredukowane.

Co do dzikich skór niewyprawnych składy znacznie się zmniejszyły a za wyładowujące się obecnie nowe dowozy żądania są znowu wyższe przy ożywionych dopytywaniach. Lekkie gatunki poboczne płacono $7\frac{1}{2}$ sgr., suche sol. skóry wagi 27—28 funt do $7\frac{1}{2}$ sgr. za funt. — Handel co do niemieckich skór wołowych był tylko słaby; towar latowy, średnie wagi płacono 24—25 tal. za cent. w małych partyach; zapasy są małe, lekkie krowie i ciężkie wołowe nadaremnie żądane. Co do skór cielęcych, skóry do lakierowania słabo się trzymają z powodu bardzo słabego usposobienia handlarzy w Frankfurcie n. M i południowo-niemieckich fabrykantów, ceny są prawie nominalne, i o jakie 10—12 tal. za 100 sztuk niższe niż przed czterema tygodniami; zapasy są małe. Ciężkie skóry garbarskie i nadal są bardzo żądane, a drobnostki, które na targ dowieziono, płacono $18\frac{1}{2}$ sgr. za funt. Skóry końskie przy bardzo słabych zapasach w wielkim towarze po cenie 36—37 talarów lepiéj są żądane. Handel skórkami owczemi był spokojny.

— * **Bydło.** Berlin, 19 sierpnia. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

1106 sztuk bydła rogatego. Handel nie był dosyć ożywionym, aby osięgnąć było można wyższe niż średnie ceny przecięciowe; zakupy na wywóz zawierano tylko dla okolic nadreńskich a za 100 funt. wagi mięsa towaru wyborowego płacono 16—17 tal, średniego 12—14 tal. a pośledniego 9—10 tal.

2319 sztuk świń. Handel w towarze tym był ożywiony a za 100 funt. najlepszego pięknego płacono 17—18 tal.

18,068 sztuk owiec. Dowóz w stósunku do konsumcyi dzisiejszéj był za wielki a cena przecięciowa sztuki jednéj o $\frac{1}{2}$ tal niższą niż minionego tygodnia; dowozu zresztą nie rozsprzedano.

597 sztuk cieląt, za które wyższe płacono ceny.

— * Hamburg, 19 sierpnia Na targu dzisiejszym handel wołami był bez ożywienia za towar najlepszy płacono 36—45 ℳ, na sprzedaż wystawiono sztuk 820, z których 150 zakupiono do Anglii a 140 nie sprzedano.

Handel skopami był również słaby; na targu było 1597 sztuk, które rozsprzedano. Dla Anglii zakupiono 800 sztuk.

— * **Mąka.** Berlin, 20 sierpnia. Mąka pszenna No 1 6—$5\frac{3}{4}$ tal., No. 0 i 1 $5\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.; rżana No. 0 $4\frac{5}{6}$—$\frac{2}{3}$ tal., No. 0 i 1 $4\frac{2}{3}$—$\frac{5}{12}$ tal. płc. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 21 sierpnia. Mąka pszenna No. 0 $6\frac{2}{3}$—7 talar., No. 0 i 1 6—$6\frac{1}{2}$ tal., mąka rżana No. 0 $4\frac{11}{12}$—$5\frac{1}{12}$ tal., No. 0 i 1 $4\frac{7}{12}$—$4\frac{3}{4}$ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 21 sierpnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% $88\frac{1}{8}$ żąd. — Pozn. listy rent. $89\frac{1}{2}$ płacno. — Pozn. akcye banku prow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd.— Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — płac. — Szub. $4\frac{1}{2}$% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. $83\frac{3}{4}$ tal. płac.

Żyto na sierp $55\frac{2}{3}$, na sierp-wrzes $53\frac{1}{4}$, na wrzesień-paźd. $51\frac{3}{4}$, na jesień $51\frac{3}{4}$, paźd.-list. $50\frac{1}{4}$, listopad-grud. 50 tal. płc.

Okowita: (z beczką); na sierp. $21\frac{1}{4}$, na wrzes. $20\frac{3}{4}$ na paźdz. $19\frac{5}{12}$, na listopad $17\frac{1}{8}$, na grud. $16\frac{1}{2}$, na styczen 68 r. $16\frac{1}{2}$ tal. płac.

Giełda berlińska, 20 sierpnia.

Stałe dzisiaj usposobienie giełdy przybrało we względzie niektórych papierów nawet charakter ożywiony, co i o obrocie powiedzieć można.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa ($4\frac{1}{2}$%) $97\frac{3}{4}$ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) $103\frac{1}{8}$ płacn. Obl. pstwa ($3\frac{1}{2}$) $85\frac{1}{4}$ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 ($3\frac{1}{2}$%) $123\frac{1}{4}$ płac.

List. zastaw.: Zach.-prusk. ($3\frac{1}{2}$%) $76\frac{3}{4}$ płac., dto (4%) 84 żąd., dto ($4\frac{1}{2}$%) — żądano. Pozn. nowe (4%) $87\frac{3}{4}$ płacn. **Listy rent.** Pozn. (4%) $89\frac{3}{4}$ żąd. Prusk. (4%) $90\frac{1}{8}$ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 46 żądan. Poż. narod. (5%) $54\frac{1}{2}$ płacon. Losy z roku 1854 (4%) 60 żądano. Losy kred. z r. 1858) 69 żądano. Losy z r. 1860 (5%) 69 płacono. Losy z r. 1864 (4%) $42\frac{1}{4}$ płac. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 60 płac. Rosyjsk. pożycz. prem. z roku 1864 (5%) $97\frac{1}{4}$ płacn. Rosyjsk.-polsk- obl. skarb. (4%) $63\frac{1}{2}$ żądan. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) $91\frac{1}{2}$ żądn., dto cząstki po 500 złp. (4%) 93 płacon. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) $57\frac{3}{4}$ płacn. Włosk. poż. (5%) $49\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ płacn. Amer. poż. (6%) $77\frac{1}{8}$ płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. mind. 141 płacon. Gal.-Kar.-Ludwik. $90\frac{1}{4}$ płacon. Austr. franc. $128\frac{1}{2}$ płacn. Warsz.-wied. $59\frac{3}{4}$ płacn. **Banki itd.** Austr. cred. mob. $73\frac{3}{4}$—4 płac. Pozn. prow. $98\frac{7}{8}$ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) $113\frac{3}{4}$ płac. Certyf. hipot. Hübnera ($4\frac{1}{2}$%) $101\frac{1}{4}$ żąd. Hansem. ($4\frac{1}{2}$%) 87 żądn. Henckel ($4\frac{1}{2}$%) — żąd. Obl. hip. szląs. stow. bank. ($4\frac{1}{2}$%) $100\frac{1}{4}$ żąd. Meining. ($4\frac{1}{2}$%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski $113\frac{3}{4}$ płacn., ldr. $111\frac{1}{4}$ płac., suweryny 6. $23\frac{1}{8}$ płac., nap. 5. $12\frac{1}{2}$ płac., półimper. 5. $16\frac{3}{4}$ płac., doll. 1. 12 płacon. Zagraniczne bank. $99\frac{2}{3}$ płacono. Austr.-bankn. $81\frac{1}{8}$ płacon. Rosk. bankn. $83\frac{3}{8}$ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 80—98 tal., 2000 funt. na bież. mies. 77—$\frac{1}{2}$ płac. 78 żąd., sierp.-wrzes. $70\frac{1}{2}$—$71\frac{1}{4}$ płac., wrz.-paźdz. $69\frac{1}{2}$ płc. 70 żąd., paźdz.listop. $68\frac{1}{2}$ nomin. kwiec.-maj 69 żąd. 68 tal. płc. Żyto: 2000 funt. w miejscu $62\frac{1}{2}$—$64\frac{1}{2}$ tal. płacon. pośledn. $60\frac{1}{2}$ tal. płc., na bieżący mies. $62\frac{1}{2}$—$63\frac{1}{2}$, wrzesień-paź. $56\frac{1}{4}$—56—57, paźd.-list. 54, list.-grudz. 53, kwiec-maj $51\frac{3}{4}$—52 tal. płc. Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 45—52 tal. nowy szląski $45\frac{1}{2}$ tal. płac. Owies: 1200 funt. w miejscu 30—33 tal., 30—$\frac{3}{4}$ tal. płc., na bież. mies. $30\frac{1}{2}$—$31\frac{1}{8}$ płac., sierp.-wrz. 28 żąd., wrzes.-paź. $26\frac{3}{8}$ płac., paźdz.-list. $25\frac{1}{2}$ żąd., kwiec.-maj $25\frac{3}{4}$ tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 58—68 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki $11\frac{1}{3}$ tal. na bieżący miesiąc i sierp.-wrzes. $11\frac{1}{3}$ żąd., wrzesień-paźdz. $11\frac{5}{24}$—$\frac{1}{4}$ płac., paźdz.-listop. $\frac{1}{3}$ tal., listop.-grudz. $11\frac{1}{3}$ płac., kwiec.-maj $11\frac{1}{2}$ tal. płac. Oléj lniany: w miejscu $13\frac{3}{4}$ tal. żądano. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $22\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal płc., na bieżący mies. i sierp.-wrzes. $21\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ płac. i żąd. $\frac{2}{3}$ płac., wrzes.-paźdz. $21\frac{1}{8}$—$\frac{11}{24}$—$\frac{5}{11}$ płac. $\frac{1}{2}$ żąd., paźd.-list. $17\frac{11}{12}$—18, list.-grudz. $16\frac{7}{8}$—17, kwiec. maj $17\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$ tal. płacono.

Giełda wrocławska, 20 sierpnia.

Żyto 2000 funt., ceny niezmienione; na sierpień 56 tal., sierp.-wrzesień $52\frac{3}{4}$ żąd. wrzesń-październik $51\frac{1}{4}$—51 płacono, październik-listopad 49 żąd., listop-grudz. $48\frac{1}{4}$—48 płc. i żąd., kwiecień-maj 48 tal. żąd. Pszenica na sierp. 81 tal. żąd. Jęczmień na sierp. $51\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies na sierp. 42 tal. żąd. Rzep na sierpień $92\frac{1}{2}$ tal. żądano. Oléj rzepiowy ceny mało zmienione; w miejscu $10\frac{3}{4}$ tal. żąd., na sierpień i sierp-wrzes. $10\frac{2}{3}$ żąd., wrzesień paźdz. $10\frac{5}{8}$ płac., paźdz-listop. $10\frac{5}{6}$ płc., listopad grudzień $10\frac{11}{12}$, kwiec-maj $10\frac{1}{6}$ tal. żąd. Okowita: słabo się trzyma, wypow. 10,000 kwart; w miejscu $21\frac{3}{4}$ tal płac. 22tal. żąd., na sierpień $21\frac{1}{4}$ żąd., sierpień-wrzes. $20\frac{5}{12}$ płac. i żąd., wrzesień-październ. 19 płc., październik-listopad 17 płacono i żąd., listopad-grudzień $16\frac{1}{4}$ płacono i żądano $16\frac{1}{6}$ płac., kwiecień-maj $16\frac{1}{2}$ tal. żądano.

Łubin, bez ofert.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	100—105	95	90—93
„ żółta stara	95—101	94	90—92
„ „ nowa	92—94	90	86—88
Żyto	74	70	64—66
Jęczmień nowy	52—54	50	46—48
Owies stary	36	34	32
„ nowy	33	32	30 — —
Groch	73—75	70	65—68
Rzep	188	178	168
Rzepik zimnowy	185	175	165.

za szefel.

Giełda warszawska, 19 sierpnia.

Listy zastaw. 100 rubl. $73\frac{1}{3}$ płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) — żądano. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płc. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. $54\frac{1}{2}$ żąd. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) $113\frac{1}{3}$ płc. — Listy likw. (4%) $58\frac{1}{3}$ płac. $58\frac{5}{6}$ żądano.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

21 sierpnia 1867	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sg.	do fn
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	—	—	—	—	—	—
„ średniéj „	3	5	—	3	15	—
„ pośled. „	—	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	2	10	—	2	15	—
„ łżejszego „	2	2	6	2	7	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	1	5	—	1	12	6
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	17	6	—	20	—
Masła garn. „	2	5	—	2	15	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 20 sierpnia	21	22	6	—	—	—
dnia 21 „	21	22	6	—	—	—

Zakład naukowy i pensya panien

w domu Sióstr Miłosierdzia **w Kościerzynie** (Berent W. Pr.) rozpocznie nowy kurs **d. 5 września** rb. Bliższe wiadomości udzieli przełożona zakładu **S. Meszyńska**. Względem komunikacyi nadmienia się, że poczta do Kościerzyny wychodzi z Pelplina codziennie po pierwszym pociągu berlińskim, a z Gdańska codziennie trzy razy. (4859).

W mieście Gnieźnie **kamienica** z piętrem w Rynku położona, w któréj na parterze dwa wielkie składy znajdują się, jest pod korzystnemi warunkami z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe objaśnienia udzieli pan **Tadeusz Zabłocki w Gnieźnie** (4856).

5 tal. nagrody.

Na drodze do Dębiny zgubiony został 18 bm. wieczorem **złoty zegarek damski** z wizerunkiem króla Sobieskiego, z łańcuszkiem i kluczykiem, i brosza. Uczciwy znalazca odbierze powyższą nagrodę, po którą zgłosić się zechce do właścicielki hotelu **pod Czarnym Orłem**. [4890].

Aukcya pozostałości.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w **piątek 23 sierpnia rb** od 9 godziny rano w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy 1**, najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite **ubiory, bieliznę, sprzęty domowe i kuchenne, dubeltówki**, daléj z powodu translokacyi pańskie meble, jako to: **mah. szafy do bielizny i rzeczy, biurko cylindrowe, stoły do pisania, kanapy pluszowe i inne, komody, stoły, krzesła, zwierciadła, łóżka** itd. o godzinie $12\frac{1}{2}$ **bryczkę**, jako też partyą **starych desek**.

Rychlewski,

[4887] król. komisarz aukcyjny.

Lipskie

Towarz. zabezpieczenia od ognia,

które istnieje **od 1819 roku** i obok swego kapitału zakładowego zebrało **znaczny fundusz rezerwowy, przeszło 1,134,000 tal.** wynoszący, powierzyło mi główną ajenturę na miasto i powiat poznański. Towarzystwo to zabezpiecza szkody z ognia i gromów wynikłe: w budynkach, ruchomościach, zapasach towarowych każdego rodzaju, zbożu, bydle, rólniczych i innych przedmiotach w mieście i na wsiach po tanich lecz stałych premiach, bez **zobowiązania zabezpieczonych do dopłat.** Przy **zabezpieczeniach rólniczych podają warunki Towarzystwa szczegółowe wygody i ulżenia a przy zabezpieczeniach domostw przedsięwzięto środki celem zapewnienia wierzycieli hipotecznych.** Pozwalając sobie donieść o tém publiczności zabezpieczającéj się, polecam się do łaskawych zleceń, nadmieniając uniżenie, iż wszelkie formularze daję bezpłatnie jak niemniéj każde potrzebne objaśnienie.

Poznań w sierpniu 1867. (4883).

Ajent główny
lipskiego Towarzystwa zabezpieczenia od ognia
B. Heymann,
Kantor: Sapieżyński plac 1.

Od 2 do 14 września rb.

główne i ostatnie ciągnienie ostatniéj klasy król. pruskiéj **loteryi hanowerskiéj.** Do niego dostać jeszcze można **losów cryginalnych: całe** po 29 tal. 20 sgr., **połówki** po 14 tal. 25 sgr., **ćwiartki** po 7 tal. $12\frac{1}{2}$ sgr. przez kr. **kolekcyą głów.**

[4877]. **A. Molling** w Hanowerze.

Wielkie pomieszkanie

na pierwszém piętrze, składające się ze **salonu, 9 pokoi** (11 okien prowadzi na plac Wilhelmowski) kurytarza, kuchni, stajni, wozowni i sklepu jest **od 1 listopada** rb., tudzież **mniejsze pomieszkanie** na drugiém piętrze, składające się z **4 pokoi** 5 okien prowadzi na Wielką Rycerską ul.) kurytarza, kuchni i sklepu **od 1 października** rb. do wynajęcia. Bliższe szczegóły udziela niżéj podpisany lub też pan radzca komisyjny **Ludwik Falk.**

K. Hebanowski,

[4882]. przy placu Wilhelmowskim 12.

Aukcya statku z Odry.

W **piątek dnia 23 sierpnia r. b. po południu o 3 godzinie** sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu za gotówkę naprzeciwko przewozu na **Miasteczku** używany od kilku dopiero lat **statek z Odry i łódkę** wraz z zupełnemi przynależnościami.

Rychlewski,

[4828] król. komisarz aukcyjny.

Aukcya mebli itd.

Z powodu translokacyi sprzedawać będę publicznie **w poniedziałek dnia 26 sierpnia** rb. przy **Lipowéj ul. No. 4 b**, na I piętrze rano od 9 godziny najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę meble pańskie, składające się z **biurka cylindrowego, serwantki, szaf, kanap, fotelów, łóżek, stołów, krzeseł, zwierciadeł, obrazów, porcelany, szkła**, rozm. **sprzętów domowych o gospodarskich** itd.

Rychlewski,

[4888]. król. komisarz aukcyjny.

Cylindry, arfy, rzeszota drutowe

w rozmaitych gatunkach, oraz reparacyi tychże podejmuje się, jako i poleca w umiarkowanéj cenie

Jozef Steinborn młodszy
w Gnieźnie,
[4858]. ulica Wilhelmowska No. 131.

Na nadchodzącą porę polowania

polecam skład mój fuzyi centralnych (Centralfeuer), Lancaster, iglicówek z kurkami, iglicówek z zameczkami (patent Bergera), **wielki wybór fuzyi Lefaucheux z lufami damasceńskiemi** po 24, 26, 28, 30, 35 do 100 tal., naboje Lefaucheux, wprost z Paryża, Ia 15, IIa 10, IIIa 8 tal., sztucery z kapiszonami i iglicowe, **Chassepoty!** teszyny (Teschins), krzesła myśliwskie, ładownice, torby myśliwskie itd.

E. Richter,

[4807]. Wrocław, Junkernstrasse, naprzeciw „Złotéj Gęsi".

Sezon od 1 maja do 15 października. **WODY NEUENAHR.** **Między Kolonią a Koblencyą Stacya Remagen.**

Alkaliczne 18—32° R. ciepła zawierające kąpiele. W balneologii zajmują miejsce pomiędzy wodami w Vichy, Ems i Karlsbad. Poszukiwane także bardzo jako **klimatyczne miejsce kuracyi.** Biura pocztowe i telegraficzne **w hotelu kąpielowym,** stojącym w bezpośrednim związku z kąpielami, biblioteką i salonem do czytania. Za czas przed otwarciem i po zamknięciu sezonu ceny zniżone. [2039].

Obicia w największym wyborze, zwój **od 2 sgr.** począwszy aż do najpiękniejszych, poleca handel

Nathana Chariga,

[4885] Rynek No. 90

Plan większego dworu wiejskiego, kompletnie z wszelkiemi rozmiarami na stopę krajową obliczonemi, przez jednego z najsłynniejszych architektów angielskich robiony, jest na sprzedaż za cenę **100 talarów.**

Gdzie, dowiedzieć się można w administracyi Dziennika Pozn.

Kawę parową po 12 sgr. pięknego jak rzadko smaku polecam obecnie łaskawemu uwzględnieniu (4886)

Izydor Appel,
Podgórna ul. 7.

Chętnie zaświadczam niniejszém, iż sprowadzony z handlu p. Wojciecha Schoedon w Gliwicach **syrop piersiowy G. A. W. Mayera** w Wrocławiu dobrze skutkował u mnie i dzieci moich w cierpieniach gardłowych i piersiowych.

Laband pod Gliwicami, 30 stycznia 1862.
Schwartz, posiedziciel.

Składy w Poznaniu: [4889]
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.
J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16.

Wyżeł, mający 10 miesięcy, z pięknéj rasy (Zwejnos), oraz mały **wyżełek** z tejże rasy, jest do nabycia u **A. Szlachetki** w **Turwi** pod **Kościanem**. [4884]

Ogłoszenia gospodarskie itd

Pisarz gospodarczy, bezżenny, z dobrém zaświadczeniem, znajdzie natychmiast lub od 1 października rb. umieszczenie w **Krostkowie** pod Białośliwiem. Listy tylko frankowane będą przyjmowane. (4762).

Dom. Krostkowo.

Accouchement secret

Prywatny dom położn. pod gwarancyą dyskrecyi. **Dr. Meyer Berlin Adalbertstr. 40** [4085]

Dobry **strycharz, ceglarz,** znajdzie niezwłocznie miejsce w **Wiatrowie pod Wągrówcem.** Z cegielni jest znaczna sprzedaż dobrze wyrobionych materyałów. (4768).

Folwark, $\frac{3}{4}$ mile od miasta Gniezna odległy, mający 350 morgów rozległości, w glebie po części pszennéj, z dobremi łąkami, z nowemi budynkami, żywym i martwym inwentarzem, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższe objaśnienia udzieli pan **Tadeusz Zabłocki w Gnieźnie.** (4855).

Gospodarstwo około 140 morgów wraz z łąkami i massiv zabudowaniem jest natychmiast do sprzedania. Bliższéj wiad. udzieli **Ziętak w Szewcach** pod **Buklem** na frankowane listy. [4881]

Prawdziwe **żyto hiszpańskie** podwójne po 3 tal. szefel, prawdziwą **pszenicę sandomierską** po 4 tal. szefel poleca **do siewu** Dom. **Gołaszyn** p. **Oborniki**; uprasza się o rychłe zamówienia fr. [4867]

Fluid restytucyjny

prawdziwy, skoncentrowany i bardzo skuteczny przeciw kulawieniu zwierząt pociągowych, butelka kwart. z przepisem użycia $17\frac{1}{2}$ sgr. (wystarcza na 3 kwarty płynu do nacierania) 6 butelek 3 tal.

[4470]. Apteka **Elsnera.**

W piątek rano dnia 23 b m. stanę znowu w hotelu Keilera z wielkim transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** na sprzedaż. **W. Hamann,**

[4880] handlarz bydła.

Poszukują miejsca lub zatrudnienia.

Służący, kawaler, zdolny w swym fachu poszukuje miejsca zaraz. PP. reflektujący raczą się zgłosić po świadectwa i rekomendacye oraz i z swemi warunkami do Dom. **Łowęcice** pod **Jaraczewem.** [4847]

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.